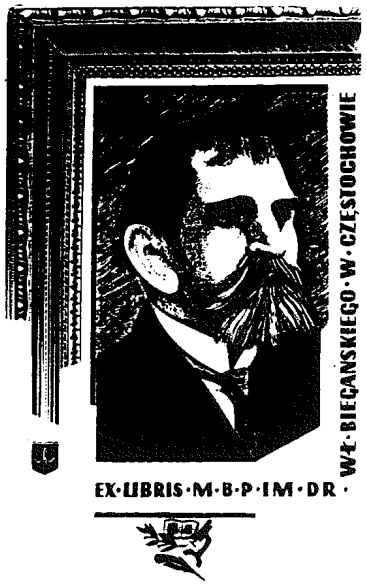

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 12, tel. 12-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł [illegible]. — Ogłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 12, tel. 12-45. Tłoczono w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 12 (195) B PONIEDZIAŁEK, 12 STYCZNIA 1948 ROKU CENA 4 ZŁ

St. Zjednoczone nie będą czekały

na decyzję Rady Ministrów w sprawie Niemiec

stwierdza min. Marshall w senacie USA

WASZYNGTON (PAP) Przemówienia min. Marshalla i amb. Douglasa w Komisji Spraw Zagranicznych senatu rozpoczęły debaty w sprawie „planu Marshall'a" które mają potrwać około 6 tygodni.

Marshall przemawiał w tonie ultymatywnym i zażądał zgody Kongresu na całą sumę 6.800 mil. dol. przedstawioną w programie Dep. Stanu. Marshall podkreślił, że program pomocy finansowej jest dokładnie zestawiony i nie może ulec redukcji.

Na propozycję republikańską utworzenia specjalnego zarządu niezależnego od Dep. Stanu dla wykonania programu „pomocy" Marshall domagał się pozostawienia realizacji pomocy w rękach administracji rządowej.

Znaczną część dyskusji poświęcono zagadnieniu udziału Niemiec w „planie Marshall'a". Minister amerykański podkreślił, że uważa za „specjalnie istotne" aby Zachodnie „Niemcy zostały objęte tym planem, Marshall zaaprobował oświadczenie sen. Vanderberga, że na skutek niepowodzenia konferencji londyńskiej St. Zjednoczone nie będą dłużej czekały na decyzję Rady Ministrów w sprawie Niemiec.

Marshall zakomunikował, że Dep. Stanu zawarł szereg umów w sprawie produkcji i rozdziału węgla wydobywanego w Zagł. Ruhry oraz większego udziału Niemców w administracji zachodnich stref okupacyjnych. Minister dodał, że **w toku są rozmowy z Francją na temat usunięcia barier celnych między Bizonią i strefą francuską.**

MARSHALL ZAPOWIEDZIAŁ PRZEJĘCIE Z DNIEM 30 CZERWCA PRZEZ DEP. STANU ADMINISTRACJI STREFY AMERYKAŃSKIEJ OD DEP. WOJNY. W związku z tym przejęta zostanie również suma 800 mil. dol. przyznanych amerykańskim władzom wojskowym w Niemczech „dla zapobieżenia niepokojom wewnętrznym".

Marshall obiecał przewodniczącemu komisji Vanderbergowi, przedstawienie przez Dep. Stanu szczegółowych danych, dotyczących rozdziału funduszów pomiędzy państwa uczestniczące w „planie Marshalla".

„Silnego rządu" w Niemczech domaga się min. Royall

NOWY JORK (PAP). Amerykański minister wojny, Kenneth Royall, wygłosił w Denwer przemówienie na temat polityki St Zjednoczonych w Niemczech. **MIN. ROYALL WYSTĄPIŁ Z ŻĄDANIEM UTWORZENIA SILNEGO RZĄDU W NIEMCZECH, PODKREŚLAJĄC KONIECZNOŚĆ I ZNACZENIE DLA USA TAKIEGO KROKU.** Minister amerykański dodał, że po zniszczeniu niemieckiego militaryzmu USA doszły do wniosku, iż odbudowa Europy zależy od przemysłu niemieckiego.

Rozmowy anglo-amerykańskie z Francją

LONDYN (API). W londyńskich kołach miarodajnych stwierdza się, że Bevin odbył konferencję z ambasadorem Francji w Londynie, Massigli. Tematem rozmów były anglo-amerykańskie propozycje, dotyczące „wzmocnienia Rady Gospodarczej we Frankfurcie".

Clay i Robertson działali na własną rękę?

LONDYN (API). Jak zapewnia korespondent „France Presse" w brytyjskich kołach politycznych zapanowała konsternacja po opublikowaniu przez gen. Claya i Robertsona nowych projektów o organizacji stref zachodnich Niemiec.

Według informacji, otrzymanych ze źródeł kompetentnych, opracowanie i publikacja tych planów nie zostały — rzekomo — uzgodnione z rządem amerykańskim, a w każdym razie na pewno nie — z rządem brytyjskim.

BERLIN (PAP). Konferencja we Frankfurcie spowodowała protesty niemieckich organizacji demokratycznych i związków zawodowych.

Komunistyczna partia w strefie brytyjskiej wydała oświadczenie, że we Frankfurcie nie wzięto pod uwagę woli narodu niemieckiego, a Niemcy Zachodnie zamieniono w kolonię anglosaską.

Dziennik „Taegliche Rundschau" charakteryzuje polityków niemieckich, którzy wyrażają swoją zgodę na plan reorganizacji Bizonii i dochodzi do wniosku, że politycy ci są jedynie marionetkami w rękach amerykańsko-angielskiej reakcji i międzynarodowego kapitału.

Wysokie odznaczenie członków b. prezydium KRN

Prezydent Bierut odznaczył Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski b. członków prezydium KRN — wicemarszałka Szwalbego, b. wiceprezydenta KRN prof. St. Grabskiego i wicemarszałka Zambrowskiego

Sensacyjne oświadczenie Hugh Daltona

Anglii grozi utrata niepodległości

jeśli będzie liczyć na pomoc Marshalla

LONDYN (Telepress). Sensacyjne oświadczenie w sprawie sytuacji W. Brytanii, złożył ostatnio eks-minister skarbu, Hugh Dalton w artykule, napisanym dla „Daily Mail".

Głównym punktem tego oświadczenia jest stwierdzenie, że „O ile W. Brytania nie odstąpi od ekonomicznego planu Crippsa, który opiera się na pomocy Marshallowskiej, to już w roku 1948 W. Brytania straci swą suwerenność narodową".

Dalton pisze dalej: „Dopóki nie będziemy w stanie usunąć luki pomiędzy naszym importem i eksportem, dopóty wszelkie inne wysiłki są bezcelowe. W przeciwnym wypadku nie będziemy mogli odrzucić jakichkolwiek politycznych i ekonomicznych warunków, które będą na nas nałożone. Przegramy pokój i stracimy w rzeczywistości naszą narodową niepodległość. W. Brytania nie powinna liczyć na pomoc Marshalla, która zresztą jest niepewna, zarówno pod względem wysokości, jak i czasu kiedy zostanie przyznana. Zamiast tego Anglia powinna sprzedawać więcej towarów i zwiększyć ogólne natężenie handlu. Przede wszystkim zaś powinniśmy rozszerzyć naszą wymianę towarową z Australią, Nową Zelandią, brytyjską Afryką, Rosją, Wschodnią Europą, a następnie z Europą Zachodnią i koloniami mocarstw zachodnich.

Gospodarka Związku Radzieckiego i wschodnich demokracji europejskich jest uzupełnieniem naszej własnej. Kraje te potrzebują naszych urządzeń wytwórczych, a my natomiast potrzebujemy ich produktów rolniczych, inwentarza żywego i drzewa".

B. brytyjski minister skarbu w swym artykule odniósł się nadzwyczaj przychylnie do sowiecko-brytyjskiego układu handlowego, który otwiera duże możliwości na przyszłość. Domagał się on również jak największych wysiłków celem osiągnięcia lepszego porozumienia z Rosją, wykazując, że W. Brytania jest ciągle jeszcze związana traktatem przyjaźni z ZSRR, przeciwko Niemcom.

Jako członek Egzekutywy Partii Pracy, Dalton piastował tekę ministra skarbu aż do momentu uchwalenia nowego budżetu, kiedy to zgłosił swą rezygnację w bardzo tajemniczych okolicznościach.

Strajki i demonstracje

we Włoszech

RZYM (PAP). Pracownicy bankowi we Włoszech strajkują już od 10 dni. W Neapolu ogłosili strajk robotnicy portowi. W Anconie 1.600 robotników zajęło stocznię, domagając się od dyrekcji wypłacenia zaległych zarobków. W Toscanii trwa od kilku dni strajk górników.

W wielu miastach odbywają się demonstracje żołnierzy rocznika 1925, których rząd postanowił zatrzymać nadterminowo w szeregach do marca b.r., kiedy odbędą się powszechne wybory we Włoszech.

Robotnicy stoczni w Genui i Savonie rozpoczęli strajk okupacyjny. Pracownicy fabryk odzieży oświadczyli, że rozpoczną strajk w całych Włoszech, jeżeli ich żądania podwyżki płac nie zostaną uwzględnione.

Liczba bezrobotnych we Włoszech wynosi 1.800.000 osób, a zaledwie 500 tysięcy robotników pobiera zasiłki dla bezrobotnych.

RZYM (PAP). — Włoski minister skarbu Einaudi zakomunikował, że deficyt budżetowy w roku 1947/48 kończącym się w czerwcu będzie wynosił 400 miliardów lir. W obiegu znajduje się obecnie 787 miliardów lir, co znacza wzrost o 282 miliardy na przestrzeni roku.

Rozłam w SFIO

Powstanie »Socjalistycznej Partii Jedności Demokratycznej«

PARYŻ (PAP). Działacze socjalistyczni, którzy postanowili utworzyć nowe ugrupowanie pod nazwą „Socjalistyczna partia jedności demokratycznej" zostali wezwani do stawienia się przed komisją dyscypnnarną SFIO.

Działacze ci wystosowali list protestacyjny do centralnego komitetu wykonawczego SFIO. List stwierdza, że członkowie SFIO spełniający oficjalne funkcje w partii, popełnili szereg poważnych przekroczeń i że właśnie oni powinni stanąć przed komisją dyscyplinarną. Kongres SFIO, który miał tę sprawę rozstrzygnąć, odroczył dyskusję sine die wbrew wszelkim zasadom demokratycznym.

List podkreśla, że „Socjalistyczna Partia Jedności Demokratycznej" jest dumna z tego, że protestowała przeciwko uchwaleniu w Zgromadzeniu ustawy antystrajkowej, za którą padły głosy członków SFIO.

Pancerniki w obronie „wolności"

Z RACJI swego położenia strategicznego Włochy znalazły się pod czułą opieką pancerników amerykańskich. Chronią one, oczywiście, „suwerenność i wolność" tego kraju. Ale — przed kim?

By zrozumieć, dlaczego — po przewidzianym w układzie pokojowym wycofaniu wojsk USA — okręty amerykańskie krążą tak blisko i tak... nieszkolnie wokół Włoch, należy uświadomić sobie pewien zespół faktów.

Faszyzm, mimo że narodził się we Włoszech, nigdy nie przeżarł tak głęboko i tragicznie narodu włoskiego, jak hitleryzm — naród niemiecki. Nie ustawała walka podziemna z reżimem Mussoliniego, aż w 1943 r. przybrała formy zbrojnej partyzantki, silnej zwłaszcza na północy. Jakie było pierwsze po uwolnieniu tej części kraju posunięcie AMG („Allied Military Government" — „Sojuszniczy Zarząd Wojskowy")?

Nie tylko pośpiesznie rozbrojono formacje wolnościowe, ale całkowicie usunięto od wpływu żywioły, które — zdawało by się — stanowiły najpewniejszą gwarancję demokratyzacji Włoch. Wyrzucono z fabryk, należących do przemysłowców, którzy jawnie współpracowali z NIEMCAMI — okupujących te fabryki robotników. Faszystom pozostawiono kluczowe pozycje w aparacie gospodarczym i administracyjnym. Słowem, uczyniono wszystko, by rozładować i zdławić zapał odnowy społecznej, który pulsował w sercu mas ludowych. Wszystkie te fakty przyznaje otwarcie PROLA-BOURZYSTOWSKI tygodnik brytyjski „The New Statesman and Nation" (nr. z dn. 13.XII. 47).

Zamorscy obrońcy „wolności" Włoch poczęli poza tym stawiać coraz wyraźniej na włoską chrześcijańską demokrację. I nie zawiedli się.

◆

OCZYWISTA dla każdego uczciwego obserwatora konieczność nacjonalizacji wielkiego przemysłu i banków idzie we Włoszech w parze z palącą koniecznością reformy rolnej. Spis z r. 1931 (!) wykazał blisko 6 milionów bezrolnych i małorolnych Włochów. Dziś ponad milion RODZIN chłopskich nie posiada ani skrawka ziemi.

Przed wyborami w 1946 r. chrześcijańska demokracja obiecywała przeprowadzenie wszystkich potrzebnych i upragnionych przez naród włoski reform. Nazajutrz po wyborach (jakże my to doskonale znamy z własnego doświadczenia!) włoska chadecja wyparła się własnego programu, odmawiając wszelkiej dyskusji nad unarodowieniem kluczowych przemysłów, a nawet i nad reformą rolną.

Mogła tym śmielej sobie poczynać, że kapitał amerykański coraz troskliwiej opiekował się delikatną roślinką „demokracji", aż w maju 1946 r. — na zlecenie i za cenę pomocy finansowej rządu USA — de Gasperi usunął socjalistów i komunistów z rządu. Rezultat: „żadna z koniecznych zmian strukturalnych nie została zrealizowana; żywioły, które powołały do życia faszyzm, są dalej górą; bankierzy i wielcy przemysłowcy nietknięci, wielka własność ziemska nienaruszona"... („New Statesman and Nation").

Dodajmy ponadto: ani śladu gospodarki planowej, ani śladu konkretnego programu odbudowy. Natomiast: nieustanna wyprzedaż przemysłu w ręce amerykańskich koncernów; ponad 2 miliony bezrobotnych (w samym Rzymie — 70 tys. bezrobotnych i 50 tys. bezdomnych), drożyzna i inflacja. (Obieg banknotów: pod koniec 1946 r. — 393 miliardy lirów, w VI. 1947 r. — 584 miliardy, w X. 47 r. — 687 miliardów).

CZYŻ można się dziwić, że robotnicy, inteligencja pracująca i milionowe zastępy bezrolnych odpowiadają strajkami i manifestacjami?

No dobrze — a pomoc USA, a dolary? Nie ma w USA i na świecie dość dolarów, by powetować straty, jakie Włochom zadaje opóźnianie niezbędnej ewolucji społecznej. Tu żaden najobfitszy strumień dolarów ani żaden „plan Marshalla" nie pomoże.

Rozumieją to doskonale komuniści, socjaliści i demokraci włoscy. Rozumie to cały naród włoski. Siła obozu wolnościowego Włoch płynie z potężnej bazy masowej, ogarniającej również i chłopstwo, oraz z JEDNOŚCI OBYDWU PARTII ROBOTNICZYCH, której nie udało się rozbić potentatom dolarowym, pomimo najlepszych chęci, największych wysiłków i najofiarniejszych... wydatków. Żałosny bowiem odprysk saragatowców nie liczy się. I to właśnie odróżnia Włochy od Francji, gdzie pp. Blum i Moch, owszem, okazali się „na wysokości" zadania.

Utworzony w obliczu wyborów kwietniowych „Front Demokratyczno - Ludowy" obejmuje partie komunistyczną i socjalistyczną, Demokratyczną Partię Pracy i Związki Zawodowe. Jest to poważna siła, zdolna i zdecydowana ubiegać się o władzę na drodze parlamentarnej. I to właśnie spędza sen z powiek panom z Wall-Street.

Z NIEDAWNYCH wynurzeń wicemin. Lovett'a i admirała Nimitza dowiedzieliśmy się, że pancerniki amerykańskie z piechotą morską zostały wysłane na morze Śródziemne, m. in. po to, by bronić „niepodległości" Włoch, oraz, by chronić je przed ewentualnymi „powikłaniami wewnętrznymi".

Tu wybucha w całej jaskrawości cynizm zawodowych „obrońców demokracji". Przecież nikt nie powie — jak to się mówi w związku z Grecją — że sąsiedzi interweniują w wewnętrzne sprawy Włoch! Przed jakimi więc „powikłaniami" chronić mają Italię pancerniki USA?

Czy nie przypadkiem przed wolą narodu włoskiego?

Byłoby to zadanie przekraczające siły najsilniejszej floty.

B.

Wzrost zarobków robotniczych w ZSRR

Wydajność pracy w przemyśle radzieckim

przekroczyła przedwojenny poziom

MOSKWA (PAP). Ogłoszono referat prezesa centrali Radzieckich Związków Zawodowych Kuzniecowa w sprawie wykonania umów zbiorowych wygłoszony na plenarnym posiedzeniu Centr. Rady Związku Zawodow. Kuźniecow stwierdził, że w roku 1947 zawarto w przemyśle, transporcie i budownictwie 25 tysięcy umów zbiorowych, obejmujących 14 milionów pracowników fizycznych i umysłowych.

Robotnicy i pracownicy umysłowi zgłosili 700 tysięcy wniosków, dotyczących racjonalizacji, bezpieczeństwa pracy itd. Z wniosków tych 200 tysięcy włączono do umów zbiorowych. Realizacja umów zbiorowych, poza codzienną kontrolą, była sprawdzana na masowych zebraniach pracowniczych w przedsiębiorstwach. W zebraniach tych brało udział około 90 proc. pracujących. Kuźniecow stwierdza, iż zawarcie umów zbiorowych, precyzujących wzajemne zobowiązania administracji zakładów i robotników, poważnie przyczyniły się do wzrostu wydajności pracy. W październiku 1947 r. wydajność pracy w przemyśle radzieckim przekroczyła poziom przedwojenny o 14.2 proc.

W r. 1947 — 1.900 tysięcy robotników uzyskało kwalifikacje zawodowe, a 2.625 tysięcy zwiększyło już posiadane kwalifikacje. Ponadto przemysł radziecki zatrudnił setki tysięcy młodych robotników, absolwentów szkół rzemieślniczych, fabrycznych i kolejowych.

Równolegle do zwiększenia wydajności pracy wzrosła i praca ogółu robotników. W trzecim kwartale 1947 r. zarobki robotników były o 28,6 proc. większe, niż w analogicznym kwartale 1946 r. Mowca wyraził przekonanie, iż zwiększenie wydajności pracy przyczyni się do dalszego wzrostu płac robotników w roku 1948.

Co się tyczy akcji socjalnej, to w roku ubiegłym Radzieckie Związki Zawodowe skierowały do sanatoriów i domów wypoczynkowych o 300 tysięcy robotników więcej, niż w 1946 roku. Również i w zakresie ochrony pracy uzyskano poważne postępy. Wydatki w tym zakresie wzrosły o 120 milionów rubli w stosunku do roku ubiegłego, przez co ilość nieszczęśliwych wypadków znacznie się zmniejszyła.

W zakresie prac kulturalno - oświatowych, związki zawodowe wyasygnowały 1.204 miliony rubli. Ponadto wydatkowano na ten cel 305 milionów rubli z budżetu Ubezpieczeń Społecznych.

W roku ubiegłym oddano do dyspozycji pracujących 11 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej, co poprawiło ich sytuację w porównaniu z 1940 r. trzykrotnie.

Strajki w Bizonii przybierają na sile

HAMBURG (PAP). Ruchy strajkowe w Bizonii przybierają na sile. W ciągu ostatniego tygodnia strajki wybuchły w Hamburgu, Osnabrueck, Frankfurcie n. Menem, Bremie i Kolonii. Ogółem strajkowało ponad 100 tys. robotników.

Tientsin zagrożony przez chińską armię ludową

LONDYN (PAP). Agencja Reutera komunikuje z Szanghaju, że w wielkim porcie północnych Chin, Tientsinie, wstrzymano wszelką żeglugę na skutek pojawienia się wojsk armii ludowej w promieniu 50 km od miasta. Wojska ludowe przecięły linię kolejową łączącą Tientsin z Mukdenem. Zdobyto również wielkie centrum uprawy ryżu Hsiaochan 25 km na południe od Tientsinu.

Zapowiedź redukcji 200 tysięcy pracowników we Francji

PARYŻ (PAP) Jak donosi dziennik „France Soir" minister finansów Rene Mayer zapowiedział, że w najbliższej przyszłości 200.000 urzędników i pracowników upaństwowionych przemysłów zostanie zredukowanych. Po[illegible]adto [illegible]edział całkowite zni[illegible]nie [illegible] cen.

Zwycięstwo armii demokratycznej w Macedonii

30 wyroków śmierci w Grecji

za okazywanie pomocy powstańcom

PARYŻ (obsł. wł.). Agencja „Elefteri Ellada" podaje komunikat z przebiegu ostatnich działań wojennych w środkowej Macedonii. Walki w Sulinari zakończyły się zwycięstwem armii demokratycznej przy czym nieprzyjaciel zostawił 29 zabitych i 40 ciężko rannych. Batalion wojska generała Markosa po rozbiciu nieprzyjaciela wkroczył do miejscowości Siderokastro.

Inne jednostki armii demokratycznej wdarły się dwukrotnie do większego miasta macedońskiego Serres. Oddziały rządowe wycofały się do umocnionych koszar. Jednostki atakujące zniszczyły szereg budynków użyteczności publicznej m. in. elektrownie.

Jak podaje z Aten Agencja EAM Presse w tamtejszej prasie ukazały się wiadomości o szeregu wypadków dezercji oficerów rezerwy powołanych ostatnio pod broń. Oficerowie ci, których liczba przekroczyła już 30, przeszli na stronę armii demokratycznej.

Zanotowano również dezercje pod oficerów, służących w tzw. Gwardii Narodowej. Wojskowi ci zadają sami sobie rany, celem dostania się do szpitali aby uniknąć wysłania na front.

Agencja EAM Presse donosi o dalszych masowych deportacjach na wyspy Morza Egejskiego. W jednej z prowincji Peloponezu aresztowano 650 osób które zostały deportowane do obozów koncentracyjnych.

Większość zesłanych rekrutuje [illegible] spośród dawnych zwolenników [illegible] tycznych Sofulisa którzy [illegible] na liberałów w wyborach 1946 r. Politycy ci wyra[illegible] bardzo krytycznie o polity[illegible] mu.

Agencja France Presse [illegible] Aten że sąd wojskowy skazał [illegible] nikach 4 komunistów na karę [illegible] Sąd w Missolungi wydał 26 wy[illegible] śmierci za okazywanie pomocy [illegible] stańcom.

Komitet Międz. Konferencji Socjalistycznej rozpoczął obrady w Londynie

Schumacher reprezentuje socjalistów niemieckich

LONDYN (PAP). 10 bm. rozpoczęły się narady Komitetu, powołanego do życia przez Międzynarodową Konferencję Socjalistyczną. Na konferencję przybyli przedstawiciele 19 partii socjalistycznych. Przewodniczącym został wybrany sekretarz Labour Party, Morgan Philips.

W naradach bierze udział Schumacher.

[illegible] polskiej, czechosło[illegible] rskiej w sprawie potępienia rządu ateńskiego za odmówienie wizy wyjazdowej dla delegata greckiej partii socjalistycznej został przez większość odrzucony pod pozorem, że w sprawie tej zapadła już decyzja na konferencji w Antwerpii. Jedynie delegacja włoska poparła wniosek.

Postanowiono zalecić następnej Konferencji Międzynarodowej przyjęcie partii socjalistycznej Islandii.

„Wszyscy oskarżeni uprawiali sabotaż"

Prokurator domaga się kary śmierci

dla Dolewskiego i Rozmanita

Na popołudniowej rozprawie w dn. 9 bm. przeciwko Dolewskiemu i tow. zeznawali świadkowie, którzy ujawnili ciekawe kulisy polityczne występnej działalności oskarżonych.

W piątym dniu procesu prok. Graff wygłosił przemówienie oskarżycielskie, w którym zażądał kary śmierci dla Dolewskiego i Rozmanita.

Na sesji popołudniowej w dn. 9 bm. **zeznaje św. Onoszko Jadwiga, przyjaciółka** osk. Dolewskiego. Przyznaje **ona, że** Dolewski finansował jej 50% **udziału** w Gliwickiej Spółce Papierniczej i 45% w Spółce Toruńskiej.

Św. pos. Banach Kazimierz wyjaśnia, że w początku 1946 r. Prezydium PSL upoważniło go do wszczęcia starań o pożyczkę dla Stronnictwa. Myśl zwrócenia się do Banku Handlowego podsunął świadkowi b. red. Gazety Ludowej Augustyński.

Prok.: Dlaczego zwrócono się o kredyt dla PSL do Wachowiaka?

Świadek: Augustyński twierdził, że Wachowiak jest jego dobrym przyjacielem. Myślę zresztą, że sprawa ta została przygotowana. Wachowiak mówił bowiem Augustyńskiemu, że był uprzednio u Mikołajczyka.

Wobec tego, że zeznania św. pos. Banacha stoją w sprzeczności z zeznaniami złożonymi w śledztwie przez Mikołajczyka, prokurator wnosi o odczytanie zeznań Mikołajczyka z protokółu.

Fragment zeznań Mikołajczyka brzmi: „wykluczam **całkowicie fakt, że byłem kiedykolwiek informowany o pożyczce dla PSL".**

Prokurator: Czy świadek teraz potwierdza swoje zeznania?

Świadek: Całkowicie. **Nieraz informowałem Mikołajczyka o pożyczce. Mikołajczyk lubił różne rzeczy ukrywać i wyraźnie skłamał.**

Następny św. Szydluk Jan, potwierdza wyjaśnienia pos. Banacha.

Po rozpatrzeniu szeregu wniosków obrony Sąd zamknął postępowanie dowodowe i przerwał rozprawę do dnia następnego.

5-ty dzień rozprawy

Przemówienie prokuratora

W piątym dniu procesu Dolewskiego i tow mowę oskarżycielską wygłosił prok. Graff który oświadczył m. in:

— Nie jest przypadkiem, że Dolewski finansował mikołajczykowskie PSL. Oszukańcze machinacje Dolewskiego i antyludowa polityka Mikołajczyka znalazły punkt styczny. Dolewski rozumiał, że Mikołajczyk jest jego naturalnym sprzymierzeńcem; że ewentualne dojście jego do władzy da szerokie pole do działania jemu i podobnym mu spekulantom i kapitalistom. Droga dolewszczyzny była drogą spekulacji i sabotażu gospodarczego.

Z kolei prokurator przedstawia całą powojenną karierę Dolewskiego, która z miejsca rozpoczęła się od przestępstwa, a mianowicie uzyskania przy pomocy **sfałszowanych dokumentów** pierwszego kredytu w kwocie **1 mil. zł. Podstęp** udaje się, ponieważ w zabiegach tych Dolewski napotkał na Kozieła, przedwojennego dyrektora banku i powiernika tej samej instytucji z łaski niemieckiej. Protektorem jego w tych machinacjach jest prezes banku Wachowiak, przedwojenny dyrektor koncernu węglowego, obecny współwłaściciel towarzystw okrętowych i przyjaciel Mikołajczyka.

Aby napełnić swoje składy wyjeżdża do Fordonu, gdzie dyrektorem jest jego stary znajomy, akcjonariusz wielu przedsiębiorstw. **Fabrykę fordońską** uruchomili swoim trudem robotnicy. Owoce ich pracy zagarniał Dolewski wespół z Rozmanitem.

Nadużył zaufania kupców

Dolewski zawiódł nawet zaufanie jakim obdarzyli go kupcy wybierając go wiceprezesem zrzeszenia kupców papierników. Na tym stanowisku bowiem wykorzystywał swoją pozycję, aby dbać przede wszystkim o interesy własne.

Przez pół roku przetrzymuje w swoich magazynach 70 ton papieru piśmiennego, aby wyśrubować cenę zeszytów z 4 na 12 zł., wreszcie jako członek komisji szacunkowej FIOPZO, górując materialnie nad pozostałymi członkami komisji: Biedrzyckim, Kucharskim i Romańczukiem nęci ich uzyskaniem korzyści majątkowych. Nic więc dziwnego, że majątek jego w ciągu półtora roku urósł z 300 tys. zł na 44 mil. zł.

Nie można mieć zdaniem prokuratora najmniejszej wątpliwości, że zbrodnicza działalność Dolewskiego dezorganizowała produkcję papieru, oraz planowy rozdział tego towaru. Działalność jego więc godziła w trzyletni plan odbudowy gospodarczej Polski. Za zdobyte pieniądze oskarżony popierał antyludową politykę Mikołajczyka.

Prokurator przeszedł następnie do omówienia przestępstw **Kozieła,** który udzielając wbrew przepisom olbrzymich bo 37 mil. sięgających kredytów Dolewskiemu, **dopuścił się aktu sabotażu wobec państwowego planu finansowego, a co za tym idzie, sabotażu polskiej rzeczywistości.**

W dalszym ciągu prok. napiętnował działalność Romańczuka, który przyczynił się do podbijania cen na rynku z Kuchowskim i Biedrzyckim.

Ostatni osk., **Springer,** odpowiada — zdaniem prokuratora — za sabotaż polegający na świadomej dezorganizacji rynku papierniczego.

Sabotaż

Na zakończenie prokurator stwierdził, że wszyscy oskarżeni dopuścili się sabotażu. Działalność ich była jednym z ogniw walki, jaką toczy reakcja przy pomocy band leśnych, terroru i szpiegostwa przeciwko Polsce Ludowej. **Działalność podziemia gospodarczego jest nie mniej szkodliwa dla kraju, niż działalność podziemia politycznego.**

Prokurator zażądał dla oskarżonych: Dolewskiego i Rozmanita kary śmierci, dla Romańczuka dożywotniego więzienia, oraz surowej kary dla Springera, długoletniego więzienia dla Kozieła i kary więzienia według uznania sądu dla Kuchowskiego i Biedrzyckiego.

Powstał Komitet Organizacyjny

Tow. Przyjaciół Demokratycznej Grecji

Walka bohaterskiego narodu greckiego o niepodległość i wolność Grecji odbiła się szerokim **echem wśród** społeczeństwa polskiego.

W tych dniach powstał **Komitet** Organizacyjny Tow. **Przyjaciół Demokratycznej Grecji**, w którego **skład** wchodzą m. in.: prof. dr pos. M. Michałowicz, pos. Z. Kliszko, **pos. T.** Ćwik i pos. A. Juszkiewicz.

13 bm. odbędzie się zebranie, **na** którym wybrany będzie Zarząd **Główny** i omówiona działalność **Towarzystwa.**

12 b. m. rozpocznie obrady

Walny Zjazd

Zw. Zaw. Kolejarzy

12 b.m. o godz. 10-ej rozpocznie w Warszawie w sali „Roma" 3-dniowe obrady walny zjazd Zw. Zawod. Kolejarzy. W zjeździe weźmie udział blisko 1.300 delegatów z całej Polski, reprezentujących 370-tysięczną rzeszę kolejarzy polskich.

Na Zjazd przyjechała już do Warszawy delegacja bułgarskiego Zw. Kolejarzy.

W dniu 11 bm. przybywa delegacja radzieckich kolejarzy, z przewodniczącym Związku na czele.

Spodziewany jest przyjazd delegacji czechosłowackiej, węgierskiej i rumuńskiej.

Rocznik Statystyczny 1947

dla Prezydenta R. P.

Prezydent R. P. przyjął **10 b.m.** dyrektora Głównego Urzędu **Statystycznego**, dr. Romaniuka, **który** wręczył Prezydentowi, w **imieniu** pracowników GUS, egzemplarz **Rocznika** Statystycznego na r. 1947.

Rocznik Statystyczny został **wznowiony** po przerwie wojennej.

Stosunki gospodarcze z całym światem

starają się nawiązać państwa demokracji ludowej

pisze »Nowoje Wremia«

MOSKWA (PAP) Analizując politykę handlową państw demokracji ludowej, tygodnik „Nowoje Wremia" podkreśla, że państwa te wzajemnie się uzupełniając pod względem gospodarczym mogą udzielać sobie wzajemnej pomocy.

Np. Rumunia otrzymuje z Polski węgiel, koks, stal i żelazo, których odczuwa brak Polska wzamian za to otrzymuje od Rumunii drzewo i produkty naftowe.

Polska, której plan trzyletni przewiduje znaczne roszerzenie produkcji stali, zakupuje w Czechosłowacji maszyny.

Jugosławia zakupuje w Czechosłowacji aparaturę hutniczą, górniczą oraz urządzenia fabryczne, wzamian za co zaopatruje Czechosłowację w niezbędne dla niej surowce; rudę żelazną, ołów, chrom i aluminium itd.

„Nowoje Wremia" zwraca uwagę na ogromne rozszerzenie się stosunków handlowych państw wschodnio-europejskich ze Zw. Radzieckim, co ma pierwszorzędne znaczenie dla odbudowy i dalszego rozwoju ich gospodarki, zniszczonej przez wojnę.

Stosunki te jednak — **pisze „Nowoje Wremia"** — nie wyłączają **i** w żadnej mierze nie ograniczają wszechstronnego rozwoju stosunków handlowych państw demokracji ludowej **z** całym światem. Dowodem tego **jest** fakt, że Czechosłowacja, której obroty handlowe ze Zw. Radzieckim wzrosły kilkakrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym, kieruje 80% swego eksportu nie do Zw. Radzieckiego, lecz do innych krajów.

Oskarżenie, wysunięte przez amerykańskiego senatora Austina, że państwa demokracji ludowej, stosują izolacjonizm gospodarczy, jest więc — zdaniem „Nowoje Wremia" — całkowicie bezpodstawne. „Nowoje Wremia" z uznaniem przytacza fakt, że **państwa demokracji ludowej starają się nawiązać jaknajżywsze stosunki gospodarcze z całym światem i że** najlepszym tego dowodem jest nawiązanie kontaktów handlowych przez Polskę z Anglią, ze St. Zjednoczonymi, Szwecją, Szwajcarią, Danią, Włochami, Francją oraz przez Jugosławię z Francją, Szwecją, Holandią itd.

W lutym ZUS rozpocznie

wypłatę zasiłków rodzinnych

Jak informuje ZUS w ostatnich dniach zostały ustalone szczegółowe zasady wypłaty zasiłków rodzinnych, stanowiących poważną zdobycz świata pracy i mających na celu zwiększenie udziału w dochodzie społecznym pracowników obarczonych rodziną. Równocześnie zbliża się termin pierwszej wypłaty zasiłków rodzinnych, z których korzystać będzie **ponad** 3 mil. osób.

Do zasiłków **rodzinnych uprawnieni** są pracownicy, zatrudnieni przynajmniej przez 14 dni w miesiącu i podlegający z tego tytułu ubezpieczeniu na wypadek choroby. Zasiłki przysługują pozostającym na wyłącznym utrzymaniu pracownika członkom rodziny:

a) dzieciom do lat 16-tu, b) dzieciom do lat 21, jeżeli uczęszczają do szkół i do lat 24, w razie odbywania wyższych studiów, c) dzieciom niezdolnym do zarobkowania bez względu na wiek, d) żonie nie pracującej lub niezdolnemu do zarobkowania mężowi.

Zasiłkami objęte są dzieci nieślubne, przybrane, sieroty po ofiarach wojny wzięte na wychowanie, pasierbowie i wnukowie. Za małżonka, na którego przysługuje zasiłek rodzinny uważa się osobę, z którą pracownik zawarł związek małżeński w sposób prawem przewidziany.

Zasiłek na jedno dziecko wynosi miesięcznie 650 zł, na dwoje dzieci 1.450 zł, na każde dalsze dziecko po 1000 zł. Na żonę wypłaca się 500 zł, jeżeli przysługują ponadto zasiłki na dzieci, 300 zaś zł na żonę bezdzietną (np. rodzinie pracownika, składającej się z żony i 3 nieletnich dzieci przysługiwać będzie zasiłek w kwocie 2,950 zł miesięcznie).

Zasiłki będą wypłacane miesięcznie z dołu, przy czym wypłata powinna nastąpić nie poźniej niż 6-go dnia każdego miesiąca. Pierwsza wypłata za styczeń 1948 r. nastąpi w lutym br.

Zasłużeni działacze mają pierwszeństwo

w nabywaniu mienia na Ziemiach Odzyskanych

W Warszawie obradowała Główna Komisja Klasyfikacyjno - Szacunkowa, której zadaniem jest ustalenie wytycznych w akcji uwłaszczenia mienia nierolniczego na Ziemiach Odzyskanych. W toku obrad uchwalono szereg postanowień, dotyczących tej akcji.

Osoby, pełniące służbę publiczną na obszarze Ziem Odzyskanych oraz osoby, zatrudnione na tych terenach na podstawie umowy o pracę, korzystać będą ze zniżki ceny przy nabywaniu mienia z zakresu budownictwa mieszkaniowego. Osoby te mogą nabywać mienie tego rodzaju indywidualnie, albo łącząc się w spółki.

Główna Komisja Klasyfikacyjno-Szacunkowa postanowiła poza tym, że osoby indywidualne mogą nabywać tylko domy jedno- lub dwumieszkaniowe, zaś spółki — domy wielomieszkaniowe.

Komisja ustaliła następnie warunki nabycia mienia nierolniczego dla osób, zatrudnionych na Ziemiach Odzyskanych na podstawie umowy o pracę. Sprecyzowano również ulgi, jakie przysługują przy nabywaniu lub dzierżawieniu mienia poniemieckiego zasłużonym działaczom polskim na Ziemiach Odzyskanych.

Ogłoszenie

nowych ustaw

Prezydent RP. **zarządził** ogłoszenie w Dzienniku Ustaw następujących ustaw.

1) z dnia 30 grudnia 1947 r. o zmianie ustawy z dn. 3 lipca o państwowym planie inwestycyjnym na r. 1947,

2) z dnia 30 grudnia 1947 r. o prowizorium państwowego planu inwestycyjnego na okres od 1 stycznia do 31 marca 1948 r.,

3) z dnia 30 grudnia 1947 r. o poborze rekruta.

ZE ŚWIATA

SCHWYTANIE TŁUMACZA HITLERA

FRANKFURT. Były tłumacz Hitlera, Schmidt, został aresztowany w Tegernsee w Bawarii. Znaleziono przy nim kompromitujący materiał, dotyczący działalności szeregu wyższych urzędników b. ministerstwa spraw zagranicznych.

ARESZTOWANIE „CZARNYCH MAQUIS".

PARYŻ. Policja aresztowała 3 osoby zamieszane w wykrytym w lecie 1947 r. spisku faszystowskim „czarnych maquis". Spisek miał na celu obalenie siłą rządu francuskiego.

PRZECIWKO TERROROWI W HISZPANII.

OSLO. Młodzież norweska urządziła wielką demonstrację przeciwko politycznym prześladowaniom w Hiszpanii, w pobliżu siedziby hiszpańskiego charge d'affaires w Oslo.

NIEMIECCY JEŃCY WOJENNI POZOSTAJĄ WE FRANCJI.

PARYŻ. Z ogólnej liczby 300 tys. niemieckich jeńców wojennych, znajdujących się obecnie we Francji 137 tys. postanowiło pozostać w tym kraju w charakterze robotników. Około 85 tys. jeńców podpisało już roczne umowy o pracę.

KATASTROFALNY WYBUCH GAZÓW W KOPALNI.

PARYŻ. W pobliżu Forbach, w kopalni Vuillemin, nastąpił wybuch gazów. Z 389 górników, których udało się wydostać na powierzchnię, dwu zmarło w drodze do szpitala. Około dwudziestu górników znajduje się pod ziemią.

FRANCUZI WERBUJĄ AUSTRIAKÓW.

WIEDEŃ. Dziennik „Oesterreichische Zeitung" donosi, że akcja werbunkowa Austriaków do francuskiej Legi Cudzoziemskiej przybrało wielkie rozmiary. Wszystkie miejsca w pociągach Wiedeń — Paryż zostały zarezerwowane przez francuskie władze okupacyjne. Poza tym uruchomiono specjalną linię autobusową Wiedeń — Paryż, która przewozi wyłącznie swerbowanych do Legii Austriaków.

Z DNIA NA DZIEŃ

Iron curtain

Górnicy polscy w Westfalii mają to do siebie, że są ludźmi wierzącymi. Mocne przywiązanie ich do katolickiej praktyki religijnej wynika z głębokiej tradycji. Do praktykowania religijnego odnoszą się tym chętniej, że traktują je jako żywy współczynnik łączności swej z Macierzą.

Nic więc dziwnego, że Związek Polaków w Niemczech, pragnąc nie tyle zabezpieczyć i utrwalić, co wytworzyć choćby pewne prowizorium opieki duchowej nad Westfalakami, zaprosił przed B. Narodzeniem 3-ch księży polskich do Westfalii. Wiadomo bowiem, że — jeśli istnieją bardzo poważne zaniedbania władz angielskich wobec Polaków w dziedzinach podstawowych opieki społecznej — również i sprawa opieki duchowej nad Polakami nie przedstawia się różowo. I owszem. Przedstawia się tak samo źle.

Oczywiście — trzej duchowni postanowili przyjąć zaproszenie i na święta B. Narodzenia wyjechać do Westfalii. W tym celu złożyli w MSZ podania o paszporty, które — rzecz prosta — załatwiono im pozytywnie. Następnie księża przeprowadzili formalności dewizowe i byliby już gotowi do drogi, gdyby... Gdyby nie znalazło się jakieś „gdyby", któremu trzej duchowni ulec musieli.

Co się stało?

ANGIELSKA PLACÓWKA KONSULARNA W WARSZAWIE NIE WYDAŁA KSIĘŻOM WIZ POBYTOWYCH.

Nie pomogła nawet interwencja odpowiedniego biura MSZ. Anglicy — bez żadnych motywacji — wiz nie wydali i już! Oczywiście, księża wyjechać nie mogli.

Jakiż z tego wniosek?

Bardzo prosty. Księża nie mogli wyjechać na teren Niemiec okupowanych, aby spełnić tam swój obowiązek kapłański wobec rodaków, dlatego chyba tylko, że nie mieli takich stosunków w świecie dyplomatyczno-konsularnym, jakimi np. rozporządzał p. Mikołajczyk... Ot co!

Ciekawe, jak zareagowałaby opinia brytyjska, gdyby to władze polskie odmówiły wiz wjazdowych duchownym angielskiego Kościoła Narodowego do Polski. Wiadomo — iron curtain!... Prawdziwa kurtyna żelazna.

Owszem. Ale — z tamtej strony!

Diagnozy

A propos p. Mikołajczyka! Dziwne rzeczy o nim zaczyna rozpowiadać w **St. Zjedn.** niejaki **kongresman Lodge. Otóż** — po pewnej rozmowie, **przeprowadzonej** z „Miko" — **oświadczył** ni mniej, ni więcej, że wszelkie odpowiedzi rozmówcy, na jakikolwiek **temat, dowodzą jego „mętnych poglądów oraz braku konkretnego programu i planu."...**

Przepraszamy bardzo. A gdzież to powiedziane jest, że podopieczni pp. Churchilla i Bliss Lane'a muszą **zaraz i to koniecznie być nad wiek rozwinięci?**

Poczekajmy... Stworzenie **światopoglądu** — to nie **igraszka. Już sam proces** kształtowania **go trwa nie** zbyt krótko, a czasem — nawet **bar**..o ..ię opóźnia. W niektórych wypad**w ogóle nie dochodzi do kry a od czasu do czasu** — ..ają nawet do czynienia z ..ni niedorozwoju. To **prawda** ..o" dobrze **się zapowiadał.** ..można przez całe życie — ..ciąż „dobrze zapowiadać

❖

.. i do czego **potrzebni są tacy** .. „**dobrzy zapowiadacze**"?

pytanie to odpowiada w grudniu numerze jednego z tygodników emigracyjnych p. Cat-Mackiewicz w artykule p.t. „**List Cadogana.**" Cat głosi tam swoje głębokie przekonanie, że „**różne Mikołajczyki potrzebne są Anglo-Amerykanom nie po to,** aby istotnie coś **robić w Europie Środkowej**, lecz tylko dla **demonstracji przy odpieraniu ataków rosyjskich...**"

A — **to co innego! Do tego celu** p. Mikołajczyk **mógłby nadawać się doskonale. Nigdy nie wierzyliśmy deklamacjom jego, że kocha Zw. Radziecki** i w szczerość depesz, **które posyłał do gen. Stalina. Ale ludziom, używanym do tego rodzaju celów „demonstracyjnych"**, nie potrzebny **jest** światopogląd skrystalizowany. **Przeciwnie** — bardzo by to im **przeszkadzało. Im** mętniejsze **poglądy, tym łatwiej...**

A co do „ataków rosyjskich", to — od czasu ostatecznego rozgromienia Niemców — nie zauważyliśmy żadnych wystąpień bojowych Zw. Radzieckiego. Nic nam też nie wiadomo, aby to właśnie min. Molotow był autorem „planu Marshalla." Gdzież więc te „ataki rosyjskie?" Chyba p. Catowi pomyliło się coś na skutek zbyt długiego przebywania na emigracji... Niestety, emigracja — to jednak choroba nieuleczalna. PAL.

Życie sportowe

Trzecie zwycięstwo Czechów

PRAGA — ŁÓDŹ 69:37

Trzeci z kolei występ pływaczek i pływaków czeskich w Polsce, odbył się w Łodzi.

Wyniki techniczne:

400 mtr. st. dow. mężczyzn: 1) Bartusek (P) 5:24,8, 2) Landkamer (P) 5:27,4, 3) Czuperski (L) 5:56,2, 4) Biniecki (L) 5:57,4;

100 mtr. st. dow .kobiet: 1) Groskopfowa (P) — 1:31, 2) Pisteakova (P) — 1:33,3, 3) Madejówna (L) — 1:46,2, 4) Maślankiewicz (L) — 2:01,4;

100 m. st. dow. mężczyzn: 1) Kovar (P) — 1:14,2, 2) Kocurek (P) — 1:16,3, 3) Chojnacki (L) — 1:24,9, 4) Witczak (L) — 1:28;

100 m. st. klas. kobiet: 1) Prasilova (P) — 1:29,2, 2) Kozova (P) — 1:34,1, 3) Wójcicka (L) — 1:38,1, 4) Duninowska (L) — zdyskwalifikowana za zmianę stylu;

200 mtr. st. klas. mężczyzn: 1) Linhardt II (P) — 2:55,5, 2) Linhardt I (P) — 3:05,3, 3) Jaworski (L) — 3:12,5, 4) Dobrowolski (L) 3:17,6.

100 mtr. st. dow. mężczyzn: 1) Bubnik (P) 1:05,1, 2) Marik (P) 1:10,2, 3) Jera (L) 1:12,6, 4) Mrówczyński (L) 1:15,7;

100 mtr. st. dow. kobiet: 1) Kubisova (P) 1:21, 2) Mukova (P) 1:22,6, 3) Madejówna (L) 1:29,0, 4) Kowalska 1:38,6.

Skoki z trampoliny mężczyzn: 1) Krczma (P) 98,96 pkt., 2) Martynka (L) 95,70, 3) Przyborowski (L) 76,66.

Sztafeta 3 × 100 st. zmien. kobiet: 1) Praga — 4:46,2, 2) Łódź — 5:26,2.

Sztafeta 5 × 50 mtr. st. dow. mężczyzn: 1) Praga 2:39,5, 2) Łódź — 2:40,1.

Węgrzy chcą zobaczyć

polskich bokserów

W związku z tygodniem przyjaźni polsko - węgierskiej na Węgrzech, organizatorzy zwrócili się do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego z prośbą o przysłanie polskich bokserów zamiast zapowiadanych zapaśników.

Gigantyczna impreza »Głosu Ludu«

Wyścig kolarski Warszawa — Praga — Warszawa

Redakcja „Głosu Ludu", wspólnie z redakcją „Rudego Prava" w Pradze, przy współudziale Polskiego Zw. Kolarskiego zamierza zorganizować wielki, etapowy wyścig kolarski na trasie Warszawa — Praga — Warszawa.

Do udziału w wyścigu mają być zaproszeni kolarze Związku Radzieckiego, Jugosławii, Węgier, Rumunii, Albanii, Robotniczych Związków Kolarskich Francji, Belgii i Włoch

Wyścig rozpocznie się w Warszawie w dniu 1 maja b.r. — Dnia Święta Pracy, zakończenie jego zaś nastąpi również w Warszawie w dniu 9 maja — Święta Zwycięstwa.

Celem omówienia bliższych szczegółów i uzgodnienia strony technicznej i organizacyjnej wyścigu, redaktor sportowy „Głosu Ludu" — Zygmunt Dali udaje się w najbliższych dniach do Pragi.

Projektowany wyścig kolarski będzie jedyną imprezą tego rodzaju nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

Joe Walcott

ostatnim przeciwnikiem

Louisa

Mistrz świata wagi ciężkiej **Joe Louis** postanowił ostatecznie, że przeciwnikiem jego w przyszłej walce **mistrzowskiej** będzie Joe Walcott.

Spotkanie to rozegrane **zostanie latem** tego roku (prawdo**podobnie w** czerwcu) i ma być ostatnim **meczem** Louisa, bez względu na **wynik.**

Tym samym odpada, **zapowiadana** uprzednio kandydatura mistrza **świata** wagi półciężkiej Gus **Lesnevicka.**

OLIMPIJCZYCY POLSCY

przegrywają z Mor. Ostrawą 5:6

Reprezentacja hokejowa Polski rozegrała mecz z reprezentacją Morawskiej Ostrawy przegrywając po wyrównanej grze 5:6 (1:0, 1:2 i 3:4).

Na graczach polskich znać było brak treningu.

Reprezentacja Polski grała pod firmą Krakowa i wystąpiła w składzie: Maciejko, Kowalski, Bromer, Kasprzycki, Czorich, Burda, Polus, Marchewczyk, Gansiniec, Skarżyński i Kolasa.

Widzów 5.000.

W niedzielę Polacy grają rewanżowy mecz z Morawską Ostrawą następnie zaś wystąpią w Bratysławie, Pardubicach, Brnie i Budziejowicach.

21 b. m. hokeiści udadzą się do Szwajcarii i tam grać będą w Bernie i Lozannie.

O tytuł najlepszego klubu

rozgrywki spółdzielców w piłce ręcznej

Od dwóch dni w sali YMCA walczy ponad 200 zawodników i zawodniczek należących do klubów sportowych spółdzielczych 11-tu miast, o puchar prezesa Społem ob. Żerkowskiego ufundowany dla najlepszego klubu Społem w piłce ręcznej. Zwycięzcą zeszłorocznego turnieju była Łódź. Tegoroczne rozgrywki stoją na lepszym poziomie, duże postępy poczyniły spółdzielcze siatkarki. Dotychczas odbyło się ponad 30 spotkań, które miały na celu wyłonienie grup finałowych.

Do finału zakwalifikowały się:

Siatkówka męska:

Warszawa, Łódź, Wrocław i Radom.

Siatkówka żeńska:

Do finału zakwalifikowały się Wrocław i Grudziądz. Dziś Warszawa będzie grała o 3-cie miejsce w finale z Łodzią.

Koszykówka pań:

Warszawa pokonała Łódź 36:4 a Kraków zwyciężył Łódź 12:13. Zwycięzcy spotkają się dziś w finale.

Koszykówka panów:

Do finału zakwalifikowały się Warszawa i Łódź. Radom zaś przegrał z Warszawą 15:37.

Dziś o godz. 9-tej rano odbędą się rozgrywki finałowe. Siem.

KDK

Czy jesteś już członkiem

»KLUBU DOBREJ KSIĄŻKI«

K 40/1-1

Już napewno w końcu tygodnia

otworzy swoje podwoje

Powszechny Dom Towarowy

Jak nas informuje Dyrekcja P.D.T. kilkakrotne odkładanie terminu otwarcia Powszechnego Domu Towarowego w naszym mieście związane było z opóźnieniem przejęcia urządzeń oraz z trudnościami w wynalezieniu dodatkowych lokali, gdyż główne siedziba PDT przy ul. Marsz. Żymierskiego nie jest w stanie pomieścić całości.

Dział tekstylny np., którego uruchomienie nastąpi w czasie późniejszym, będzie sąsiadować — podobnie jak i biura, z PCH w II Alei pod nr 27. Na magazyn podręczny PDT uzyskał lokal również w II Alei a magazyn główny mieścić się będzie przy ul. Bieganskiego.

Biura i magazyny mogą ostatecznie bez większych kłopotów znajdować się gdzie indziej ale odseparowanie niektórych działów należy liczyć się z rozwojem placówki — już dziś bez towaru i bez klientów w głównej siedzibie jest (niezbyt przestronnie) nie jest w zgodzie z koncepcją Powszechnych Domów Towarowych. Dlatego też wydaje nam się, że obecną sytuację lokalową PDT należy uważać za prowizoryczną i że prędzej czy później w naszym mieście musi zostać wybudowany obiekt, który tej koncepcji uczyni zadość.

W siedzibie głównej w sali po lewej stronie mieścić się będą: dział perfumeryjny oraz papierniczy i chemiczny. Idąc w prawo przechodzić się będzie przez hall, zdobiony dwiema gablotami z najatrakcyjniejszymi artykułami. W ustawionym tutaj kiosku sprzedawane będą wyroby PMT. Przechodząc do następnej największej sali na wstępie klient natknie się na kiosk z prasą oraz kiosk pocztowy. Po prawej w głębi nęcić go będzie efektowna gablota dział cukierniczy, pośrodku sali zaopatrzy się w artykuły spożywcze a w lewym kącie w wina i spirytualia. Z kolei w dwóch mniejszych salkach dział gospodarstwa domowego sprzedawać będzie wszystko co służy domowej potrzebie i ozdobie od zwykłego garnka do wytwornego kryształu.

Urządzenie sklepowe projektu prof. Siennickiego prezentuje się estetycznie i jest solidnie wykonane z buczyny fornierowanej z wyjątkiem urządzenia w dziale spożywczym, polakierowanego na jasno, do mycia. W dziale masarskim lady zaopatrzone są w marmurowe płyty.

Ekspedienci w dziale spożywczym nosić będą białe fartuchy, w innych niebieskie, każdy będzie miał w klapie emblemat PDT i swój numer.

Lokal wyposażony jest w centralne ogrzewanie i urządzenia wentylacyjne, duże okna i liczne lampy zapewniają dostatek światła.

Obok sklepu mieści się kartoteka magazynowa i handlowa, mały magazyn podręczny, szatnia dla personelu z zamykanymi szafkami i urządzenia higieniczne.

Dyrekcja zapowiada wyborowy asortyment towarów i najniżej skalkulowane ceny. Za kilka dni sprawdzimy! (el)

RUCH LUDNOŚCI W POWIECIE W R. 1947

Urzędy Stanu Cywilnego na terenie powiatu sporządziły w ciągu r. ub. 1059 aktów małżeństw, 2713 aktów urodzenia oraz 1473 aktów zejścia. W r. bież. przewiduje się zaprowadzenie ewidencji i kontroli ruchu ludności we wszystkich gminach systemem kartotekowym. (el)

MÓWI...

Solidarność

Zdawałoby się, że istnieje jeden zawód, który swego rodzaju poczuciem wzajemnej solidarności wyróżnia się spośród innych zawodów. Może dlatego, że większość ludzi wykonywująca go czyni to z zamiłowaniem raczej, traktując swoje zajęcie jako „sztukę dla sztuki", jako przyjemność, niż jako ciężki obowiązek. Tym zawodem jest zawód szofera.

Proszę tylko spojrzeć na ruch, jak się to mówi, pojazdów mechanicznych na szosie. Wystarczy, by w którymkolwiek samochodzie zdarzył się defekt w motorze, a już zatrzymuje się inny wóz, proponuje pomoc doraźną lub ewentualne dowiezienie pasażerów uszkodzonego auta do najbliższego miasta, względnie holowanie wozu, który o własnych siłach jazdy kontynuować nie może.

Naprawdę zjawisko budujące, świadczące o pewnej kulturze, o ludzkim odnoszeniu się do innych ludzi, którzy w danym momencie są w potrzebie, a kiedyś w przyszłości mogą podobną usługę oddać znowu komu innemu, kto znajdzie się w podobnej sytuacji.

Ale tak jest niestety wszędzie, tylko nie u nas.

Wystarczy pojechać trochę dalej na południe, wystarczy przekroczyć granicę gdzieś koło Morawskiej Ostrawy lub w Cieszynie, by spostrzec natychmiast jakie dzielą nas różnice we wzajemnym stosunku człowieka do człowieka.

Zdarzyło się, że nasze redakcyjne auto zepsuło się na szosie między Klomnicami i Radomskiem. Próbowaliśmy zatrzymać kilka przejeżdżających wozów, by ktoś z szoferów udzielił pomocy, podciągnął kawałek drogi w kierunku Częstochowy. Wszystko daremnie. Nareszcie znalazł się jeden. Wyjątek! Wóz C-39862. Przyholował nas do Częstochowy. Ale za fatygę kazał sobie zapłacić 5.000 (pięć tysięcy złotych). Po dłuższym targu przyjął 3.000. (trzy tysiące).

Nie ma to jednak, jak solidarność i kultura! Quis.

„Karierę" zaczęła w Częstochowie

a skończyła ją w Gdańsku

Oszustka skazana na 6 lat

W swoim czasie pisaliśmy o pomysłowej oszustce 30-letniej Urszuli Piotrowskiej vel Milewskiej, która swoją kryminalną karierę rozpoczęła w 1946 r. w naszym mieście.

Mianowicie Piotrowska będąc na Jasnej Górze, podstępnie postarała się o przybicie pieczęci klasztornej na grubym zeszycie, rzekomo przeznaczonym dla jej uczącej się siostry. Z tak opieczętowanym zeszytem Piotrowska objechała prawie wszystkie większe miasta, zbierając datki „na odnowienie" Kaplicy Jasnogórskiej. W ten sposób wyłudziła od różnych osób około 100.000 zł.

W lecie ub. roku dopuściła się szereg nadużyć nad morzem również na poważne sumy, a m. in. okradła właścicielkę restauracji „Nowa" w Gdańsku, Działkiewiczów na 90.000.— zł oraz kilka hoteli na wybrzeżu.

W Jeleniej Górze zameldowała w urzędzie stanu cywilnego swe nieprawe dziecko na papiery skradzione Działkiewiczom oraz dopuściła się wielu przestępstw w Krakowie i na Śląsku.

W październiku ub. roku Piotrowską aresztowała M. O. na Wybrzeżu, gdzie ponownie przybyła na gościnne występy. Obecnie pomysłowa oszustka odpowiadała przed gdańskim Sądem Okręgowym, który skazał ją na 6 lat więzienia.

Wszystkie koleżanki

w biurze czuły jednogłośnie, że Jadzia jest o każdym dniem ładniejsza. Niedługi jasna jej cera nagle wyjaśniała, stała się delikatna, świeża, o ... Wyglądem swym zyskała wiele swych przyjaciół, to też ... tajemnicy swego powodzenia, nie mówiąc o tym nikomu, że używa ... kremu „Anida".

Krem Matowy Anida

Kto ma prawo do zasiłku rodzinnego

Ile wynosi zasiłek i kto go wypłaca?

Prawo do zasiłku ma pracownik, który był zatrudniony w danym miesiącu 14 dni i podlegał z tego tytułu ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Takiemu pracownikowi należy się zasiłek rodzinny, o ile osoby, mające z zasiłku korzystać pozostają na jego wyłącznym utrzymaniu i nie pracują u nikogo zarobkowo.

Zasiłek rodzinny wypłaca się na dzieci do lat 16-tu, na dzieci ponad 16 lat jeżeli są niezdolne do zarobkowania, na dzieci ponad lat 16 zdolne do zarobkowania, jeżeli uczęszczają do szkół, najdłużej do 21 roku życia, lub w razie odbywania wyższych studiów do 24 roku życia.

Za dzieci uważa się własne dzieci pracownika zarówno z małżeństwa jak i pozamałżeńskie.

Zasiłek wypłaca się również na żonę.

Zasiłek wynosi na dziecko 650 zł, na dwoje dzieci 1450.— zł, na każde następne dziecko 1600.— zł, na żonę dzietną — 500 zł, na żonę bezdzietną 300 złotych.

Pracownikom zatrudnionym w większych zakładach pracy wypłaca zasiłek rodzinny pracodawca, a zatrudnionym w małych zakładach pracy — ubezpieczalnia społeczna. Praktycznie za małe zakłady pracy należy uważać te, które zatrudniają do 4-ch pracowników.

Zasiłek rodzinny wypłaca się pracownikowi miesięcznie z dołu.

W razie zatrudnienia obojga małżonków (męża i żony), zasiłek rodzinny na dzieci pobiera zasadniczo mąż. Pracodawca jest obowiązany wypłacać zasiłek rodzinny najpóźniej do 6-go następnego miesiąca za poprzedni miesiąc.

Częstochowa 25 LAT TEMU

12.I. 1923

Szalejąca bezkarnie orgia drożyźniana doprowadza społeczeństwo do rozpaczy. Wicemarszałek sejmu Gdyk wniósł projekt stosowania względem paskarzy kary chłosty. Jedni posłowie twierdzą w związku z tym, że jako minimum należy zastosować 25 batów, inni zadawalają się cyfrą 15. Podobnie nie wszyscy zgadzają się na to, by kara stosowana była w murach więzienia i domagają się wymierzania jej publicznie na ulicy, przed domem, w którym spekulant mieszka.

Sejmik częstochowski uchwalił podatek od zwierząt domowych podwyższyć. Podwyżka wyniesie 100 proc. w stosunku do ubiegłego roku.

Kurs dolara wynosi w Częstochowie 21.250 mk. a kurs marki niemieckiej 2.15 mk.

Podczas ostatniego przedstawienia w cyrku w Częstochowie rozegrał się na oczach publiczności bardzo smutny epilog popisów akrobatycznych p. Barańskiej. Gdy akrobatka na rozbujanym trapezie pragnęła wykonać efektowny uchwyt stopami za boczne linki, aby zawisnąć w powietrzu, obsunęła się jej noga i akrobatka spadła ze znacznej wysokości całym ciężarem ciała. W garderobie udzielono jej natychmiastowej pomocy lekarskiej. Ponieważ kręgosłup nie został naruszony, życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. A tymczasem w cyrku odbywa się koncert damskiej kapeli pod kierunkiem prof. Ulmana, czyli 250 sekund bezustannego śmiechu. (pk)

W walce z analfabetyzmem

Braterskie kursy oświatowe

Przed paru dniami w lokalu Liceum Pedagogicznego odbyła się pod przewodnictwem kuratora Jana Wiktora specjalna konferencja, poświęcona zorganizowaniu na terenie miasta i powiatu częstochowskiego tzw. „Braterskich kursów oświatowych", których zadaniem byłoby rozpoczęcie aktywnej walki z analfabetyzmem.

Tak jak na terenie całej Polski również i w ziemi częstochowskiej zostaną powołane do życia specjalne „Braterskie kursy oświatowe". Nauka na nich będzie trwać przez 10 tygodni. Wykłady i ćwiczenia mają odbywać się trzy razy w tygodniu każdorazowo po 8 godziny, co w sumie da 70 godzin nauki czytania i pisania. Jako uzupełnienie pomyślane są wykłady o Polsce współczesnej w ilości 20 godzin.

W związku z organizacją omawianych kursów zostaną utworzone specjalne Komitety — Miejski i Powiatowy Walki z Analfabetyzmem.

Zebranie Miejskiego Komitetu, organizowane przez prezesa M.R.N. Zajdę odbędzie się w najbliższy czwartek o godz. 11-ej rano w lokalu M.R.N. Na zebranie to zostaną poproszeni przedstawiciele partii, organizacji społecznych i Inspektoratu Szkolnego.

Ze sceny

TEATR WIELKI „POSKROMIENIE ZŁOŚNICY"

(przedstawienie dla szkół)

Staraniem Dyrekcji Teatrów oraz Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego odbędzie się dziś przedstawienie dla szkół komedii W. Szekspira „POSKROMIENIE ZŁOŚNICY", o godz. 15.

Następne przedstawienie dla szkół w środę 14 b. m. o godz. 10-ej.

Jutro o godz. 19.30 „MECENAS BOLBEC I JEGO MĄŻ".

TEATR KAMERALNY „TEMPERAMENTY"

Dziś i w dni następne o godz. 19.30 „TEMPERAMENTY" komedia w 3 akt. A. Owojdzińskiego.

Za karygodną lekkomyślność

2 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko Romanowi Indulskiemu i Kazimierzowi Nawrockiemu, nieumyślnym sprawcom katastrofy samochodowej, która zdarzyła się w dniu 7 września ub. r. koło wsi Folwarki.

W katastrofie tej jedna osoba została zabita, 5 osób odniosło ciężkie, a 11 osób lżejsze obrażenia cielesne.

Krytycznego dnia Indulski — jako szofer Spółdzielni Transportowej w Warszawie wiózł autobusem tejże firmy pielgrzymkę do Częstochowy w liczbie 50-ciu osób. Dojeżdżając do Radomska powierzył kierownicę swemu pomocnikowi Kazimierzowi Nawrockiemu, który nie miał jeszcze prawa jazdy. Gdy autobus zbliżył się do miejsca, w którym reperowano most, wśród pasażerów powstała lekka panika. W pewnej chwili wóz uderzył o barierę prowizorycznego mostu, złamał ją i wpadł do rowu. Zatrudnieni przy moście robotnicy pospieszyli z natychmiastową pomocą, ustawili wóz, a rannych odwieźli do szpitala w Radomsku, gdzie Stanisław Jarota zmarł.

Głównym winowajcą w wypadku był Indulski, który mimo długoletniej praktyki szoferskiej nie wahał się powierzyć życia 50-ciu osób młodemu niedoświadczonemu pomocnikowi.

Mimo głębokiej skruchy oskarżonych, za karygodną lekkomyślność sąd skazał ich na 2 lata więzienia.

Oskarżał prok. Końiński, bronił mec. Wolski z Radomska.

ZA OBRAZĘ REWIDENTÓW

Maria Plucińska, ul. św. Rocha 115 powracając pociągiem z Krakowa do Częstochowy, miała pecha. Oto na odcinku Myszków-Poraj weszło do wagonu kilku rewidentów, pragnąc przekonać się, czy pasażerowie nie wiozą przypadkiem skóry w swoich bagażach; Plucińska pragnąc uniknąć rewizji, wszczęła z rewidentem kłótnię, a nawet usiłowała zepchnąć go ze stopni wagonu. Wyrokiem sądowym Plucińska została skazana na dwa tygodnie aresztu. (o)

W trosce o uśmiech i radość

dzieci b. Więźniów Politycznych

Sekcja Młodzieżowa Polskiego Zw. b. Więźniów Polit. Hitler. Więzień i Obozów Koncentr. zorganizowała uroczystość gwiazdki dla sierot i półsierot Powiatowego Koła Związku.

W budynku Państw. Liceum Pedagogicznego zebrała się liczna rzesza dzieci, które straciły podczas okupacji bądź to oboje rodziców, bądź to ojców.

Po powitaniu rozpoczęła się część artystyczna, na którą złożyły się deklamacje, tańce i śpiewy w wykonaniu malutkich aktorów.

Deklamowali: Jędruś Fisner: „Pod choinką" i „Przy żłobie" oraz Halina Iwanik „Pieśń Adamową" Mickiewicza, śpiewała Basia Sitkowska, a tańczyli młodzi wychowankowie Przedszkola Nr 1.

Następnie przemawiał prezes Pow. Koła Związku mec. Choldyk, po czym nastąpiło rozdanie dzieciom upominków, na które złożyły się cukierki, pierniczki i jabłka. (f)

Z ZAMKNIĘTEJ STODOŁY

Nieznani sprawcy włamali się do zamkniętej stodoły gospodarza Nabiałka Bronisława z Przymiłowic, gm. Olsztyn i skradli 100 kg mąki pszennej, 30 kg. mąki razowej, 60 kg żyta i 40 kg pszennej. M.O. z Olsztyna, prowadzi dochodzenie w celu ujęcia złodziejaszków.

CZYTELNICY PISZĄ

Jeszcze o zniżkach do kin

Od pierwszego stycznia b. r. wprowadzono nowy sposób korzystania z biletów zniżkowych, przeznaczonych dla świata pracy. Mianowicie członkowie związków zawodowych mogą nabywać specjalne wkładki zniżkowe, zaopatrzone w 6 kuponów, na podstawie których otrzymuje się zniżkowy bilet w kasie kina.

Tak więc zostaje ograniczona ilość korzystania z ulgowej ceny biletów do sześciu razy w miesiącu. A jeżeli chce się pójść z żoną do kina, to trzeba kupić drugi bilet po normalnej cenie. W ten sposób „udostępnia" się obecnie światu pracy w naszym mieście korzystanie z tak popularnej rozrywki jaka jest kino.

Dziwny ten zwyczaj jest chyba wymysłem częstochowskim, bowiem w innych miastach bilety zniżkowe otrzymuje się na legitymacje związkową, przy czym członek związku zawodowego ma prawo nabycia dwóch biletów na swoją legitymację.

Należałoby już wreszcie sprawę tę uregulować i naprawdę umożliwić ludziom pracy należyte korzystanie z kin. F. J.

CO I GDZIE?

Radio

Poniedziałek, 12 b. m.

6.15 Wiad. poran. 6.20 Muz.; 7.00 Dzien. poranny; 7.15 Muz.; 7.20 Lekcja jęz. rosyjskiego; 7.35 Poran. mozaika muzyczna; 8.35 „Żelazna kurtyna" pow.; 8.50 Aud. dla szkół 10.40 Aud. Min. Oświaty; 12 8 Wiad. południowe; 12.08 Przegl. prasy stol.; 12.15 Muzyka; 13.20 „Z mikrofonem po kraju"; 13.30 Konc. rozryw. 15.00 Program lokalny; 16.00 Dziennik popołudn.; 16.35 „Wanta" dla dzieci starszych; 16.45 „Co się sprzedaje w aptekach"; 16.50 Aud. dla szachistów 16.55 Aud. dla młodz.; 17.15 „Melodie operetkowe"; 18.00 „Układ słoneczny"; 18.15 Program lokalny; 18.45 „Żelazna kurtyna" — pow. red.; 19.00 „Z zagadn. świata pracy"; 19.10 „Z zagadn. wiejskich"; 19.30 Rachmaninow: Su te na dwa fortepiany; 20.00 Dziennik wieczorny; 21.00 Recital skrz. Eugenii Umińskiej; 21.35 Utw. Camille Saint Saens'a; 21.45 Aud. Biura Studiów; 22.45 Program lokalny; 23.00 Ost. wiadomości; 23.35 Z ostatniej chwili.

Repertuar

TEATRY

WIELKI — Poskromienie złośnicy po południu dla szkół, wieczorem nieczynny.

KAMERALNY — Temperamenty

KINA

BAŁTYK — Wesoły ...

TĘCZA — Biały kieł

WOLNOŚĆ — Barylówna

DYŻURY APTEK

Z. Szostakiewicz — Plac Daszyńskiego 6.

A. Włosiński — 7 Kamienic 27.

J. Rupprecht — Narutowicza 17 tylko od 8 do 19-ej.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę w odprowadzeniu drogich nam zwłok Mamusi i Babci

ś. † p.

Marii Wiśniewskiej

a w szczególności Wieleb. Ks. Kowalcowi, Ks. Ratuszniemu i Ks. Dyr. Łabędowiczowi za bezinteresowną przysługę i słowa pociechy pp. prof. Hamankiewiczowi prof. Szulewczowi i prof. Rezlerowi, Chórowi z kościoła św. Zygmunta, Chórowi P. Z. P. Ln. Nr 8 z Prezesem Chóru p. Dyr. Krajczym Kolegom pp. Bozańskiemu i Kulisiewiczowi, Kierownictwu Świetlicy P. Z. P. Ln. Nr 8 „Stradom" p. Dyr. „Jedności", Rodzinie, Przyjaciołom i Znajomym i wszystkim, którzy na swych barkach unieśli zwłok staropolskie „Bóg zapłać" składa

RODZINA

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Matusiewicz Józef 195

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Opałko Jan 190

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Rudnicki Marcin ca

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. na nazwisko Woźniak Jan zam. Koborzyce, gm. Zielona Dąbrowa, pow. Radomszczańsk. A 98

ZGUBIONO dokument demobilizacji R. K. U. Łódź — Miasto zaświadczenie pracy. Klar Wiesław A 99

SKRADZIONO książeczkę wojskową, charakterystykę, dokument RKU, kartę osiedleńczą na nazwisko Prus Bolesław, zam. Przemków. Rybna 2. 73

ZGUBIONO dowód osobisty kartę rejestracji wojskowej wydaną w Bolesławcu, na nazwisko Tomiszewski Zygmunt. 60

ZGUBIONO legitymacje Zw. Zaw. Metalowców, kartę rejestracji wojskowej wyd. przez RKU Częstochowa na nazwisko Jeż Stanisław. 63

SKRADZIONO portfel z dowodem osobistym oraz inne dokumenty na nazwisko Warst Antoni 100

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Muskała Marian. 101

WOLNE POSADY

POTRZEBNA maszynistka na maszynkę sankową, Częstochowa, Narutowicza 215, m. 2. 102

POTRZEBNA ekspedientka ze znajomością branży papierniczej, lub szkolnej, a przygotowaniem handlowym Częstochowa, Aleja 4, Hurtownia Papiernicza. 12

POTRZEBNA maszynistka na sankową maszynę. Wiadomość: Warszawska 68 pracownia swetrów A 63

POSAD POSZUKUJĄ

ZDOLNY czeladnik cholewkarski poszukuje pracy samodzielnie u lub u majstra. Oferty PAP pod „Czeladnik". 63

RÓŻNE

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje Lublin, skrytka pocztowa 189 6/88

Pp. Prenumeratorom

PRZYPOMINAMY, ŻE NIEUREGULOWANIE PRENUMERATY DO DNIA 10 KAŻDEGO MIESIĄCA SPOWODUJE WSTRZYMANIE WYSYŁKI PISMA. NALEŻNOŚĆ PROSIMY WPŁACAĆ NA KONTO P. K. O. III 6197

Odbudowa — naczelnym hasłem

CENY OGŁOSZEŃ:

ZA TEKSTEM	
do 70 mm	zł 25.— za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 32.— za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 40.— za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 60.— za 1 mm szpalty
W TEKŚCIE	
do 70 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 60.— za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 70.— za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 85.— za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 100.— za 1 mm szpalty
NEKROLOGI	
do 70 mm	zł [illegible] — za 1 wyraz
od 71 do 120 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł [illegible] — za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł [illegible] — za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 100.— za 1 mm szpalty
OGŁOSZENIA DROBNE	zł 25.— za 1 wyraz
Poszukiwanie pracy	zł 10.— za 1 wyraz

W niedzielę i święta 50 proc. drożej.

Sport

Włókienniczy Związkowy Klub Sportowy
Zryw Kamienica Polska
przysługuje się dobrze sportowi na prowincji

Włókienniczy Związkowy KS Zryw w Kamienicy Polskiej powstał w r. ub. z inicjatywy Włókienniczego Związku Zawodowego w Częstochowie, opierając się o Państw. Zakł. Przem. Bawełn. Nr 8.

Dzięki poparciu władz fabrycznych w osobach nacz. dyr. p. Staniora, kierownika fabryki w Kamienicy p. Conera, przewodn. Rady Zakł. p. Łebka oraz dyrektora Papierni w Klepaczce p. Fazana, klub zdobył dobre warunki istnienia, toteż w krótkim czasie zaznaczył się silny jego rozwój.

Zryw posiada już dwie drużyny piłki ręcznej żeńskiej i dwie męskie, sekcję lekkoatletyczną, sekcję bokserską dysponującą b. zdolnym materiałem zawodniczym, sekcję kolarską i b. silną oraz dobrze wyposażoną sekcję motocyklową.

Zarząd Zrywu składa się w całości z b. sportowców wzgl. oddanych przyjaciół sportu i pracuje w składzie: Prezes — p. Zdzisław Łebek, wiceprezesi—pp. Antoni Klar i Bonifacy Dojwa, sekretarz — p. Wacław Mencik, gospodarz i kier. świetlicy — p. Tadeusz Polaczek, sąd koleżeński — pp. Józef Walenta i Stanisław Chądzyński, kier. sekcji piłki ręcznej — p. Tadeusz Polaczek, bokserskiej — p. Witold Łebek, lekkoatletycznej — p. Tadeusz Machura, kolarskiej i motocyklowej — p. Jan Pranza.

Zarząd ten ma daleko idące plany na r. b., w realizacji których dopomoże mu bez wątpienia zarząd fabryki, Włókienniczy Związek Zawodowy i całe wreszcie społeczeństwo Kamienicy Polskiej.

Zasiłki rodzinne

W ustawodawstwie ubezpieczeniowym jest to bez wątpienia rzecz zupełnie nowa. Nie sam problem, ale sposób rozwiązania go.

Wiadomo bowiem, że świat pracy od dłuższego czasu stara się o pewnego rodzaju pomoc w utrzymaniu rodzin poszczególnych pracowników najemnych i pomoc tę uzyskuje w rozmaity sposób z rozmaitych źródeł. Nierzadko udawało się zorganizowanym pracownikom wstawienie do umowy zbiorowej punktu, który gwarantował pewną określoną sumę na rzecz każdego poszczególnego członka rodziny. Jednakże w przedsiębiorstwach opartych o kapitalistyczne metody gospodarki, naturalną konsekwencją było natychmiast po podpisaniu umowy zwalnianie z pracy tych pracowników, którzy byli obarczeni liczniejszą rodziną, a przyjmowanie na ich miejsce kawalerów, ludzi, którym nie trzeba było wypłacać dodatków na żonę i każde z dzieci z osobna.

Państwo nasze, znajdując się w okresie powojennym w stanie wyjątkowego wyniszczenia populacyjnego musi sprawę udzielania pomocy pracownikowi, mającemu na utrzymaniu rodzinę, postawić na właściwej płaszczyźnie.

Opracowana z końcem ubiegłego roku ustawa, która obecnie od 1 stycznia b. r. nabrała mocy obowiązującej reguluje nareszcie cały problem pomocy rodzinnej.

Jak wiadomo, świadczenia na rzecz funduszu zasiłków rodzin, ponosić będzie wyłącznie pracodawca, który do ubezpieczalni społecznej wpłacać będzie regularnie co miesiąc 10 proc. sumę od zasadniczych zarobków całej załogi. Uzyskane w ten sposób fundusze dadzą ubezpieczalniom na terenie całego kraju możliwość wypłacania zasiłków rodzinnych według ustalonej normy a przedsiębiorca przestanie narzekać, że pracownik, mający na utrzymaniu kilka osób nie opłaca mu się, gdyż na jego miejsce mógłby przyjąć kawalera, któremu nie trzeba wypłacać żadnych dodatków rodzinnych, o które w każdej umowie zbiorowej walczy związek zawodowy.

Najbliższa wypłata zasiłku rodzinnego nastąpi już w miesiącu lutym b. r. za bieżący miesiąc styczeń i wyglądać będzie tak, że na jedno dziecko pracownik otrzyma zł. 650.— na drugie dziecko — 800 zł., na każde następne 1000 zł., na żonę mającą dzieci — 500 zł., na żonę bezdzietną — 300 zł. Jednakże w niektórych instytucjach zasiłki rodzinne wypłacane przez przedsiębiorcę są wyższe od ustawowych. W tych więc wypadkach pracodawca będzie wypłacać różnicę między kwotą, którą pracownik otrzyma z ubezpieczalni a tą, którą otrzymywał dawniej.

Rzecz jasna, że zasiłki rodzinne są w tej chwili jeszcze nie wysokie, ale ich znaczenie polega przede wszystkim na społecznym potraktowaniu całego problemu i na tym, że państwo uznaje konieczność świadczeń dla pracowników, mających rodzinę. (k)

Konferencja pedagogiczna
dla nauczycieli tut. Okręgu

Z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach, zostanie zwołana konferencja dla nauczycieli przedmiotów pedagogicznych, a to psychologii, pedagogiki i praktyki pedagogicznej, którzy pracują w zakładach kształcenia nauczycieli na terenie naszego Okręgu Szkolnego.

Na konferencji tej, — która odbędzie się 19 bm. w Kielcach, zostaną omówione zagadnienia oświatowe, a m. in. sprawa selekcji wśród kandydatów do zawodu nauczycielskiego, praktyki kandydatów na nauczycieli w szkołach wiejskich, sprawa kursów dla analfabetów i in.

Wstrzymanie wzgl. ograniczenie
kursowania niektórych pociągów

Z przyczyn ruchowo-technicznych, wiążących się z nasileniem przewozów towarowych i koniecznością oddania do ruchu towarowego pewnej ilości parowozów, zostały wstrzymane względnie ograniczone od 9 b m. niektóre pociągi komunikacji pasażerskiej a mianowicie: poc. Nr 1421/1422 Łódź Kal. — Katowice przez Karsznice, Herby Nowe z odjazdem z Łodzi Kal. o godz. 14 m. 40 i powrotny pc. Nr 1425/1426 z przyjazdem do Łodzi Kal. na godz. 8.00.

Poc. Nr 509 Łódź Kal. — Szczecin, Łódź Kal. odj. 23 m. 45 i powrotny Nr 510 Łódź Kal. przyj. 10 m. 52, poc. 213 Warszawa — Gliwice, odj. z Koluszek g. 17.01 do Gliwic i powrotny 214 z Gliwic do Warszawy, odj. z Koluszek g. 12.10 na Warszawę.

Ponadto ograniczono kursowanie poc. Nr 537 Łódź Kal. — Kudowa Zdrój, odj. Łódź Kal. 16 m. 25, od 9 stycznia r. b. kursuje tylko do Wrocławia, a powrotny poc Nr 538 od 10 stycznia r. b. będzie kursował tylko z Wrocławia do Łodzi Kal. z przyjazdem na godz. 22 m. 20. poc. Nr. 621/622 komunikacji Kluczbork — Poznań od 9 stycznia r. b. będzie kursował tylko na odcinku Kluczbork — Ostrów Wlkp. i z powrotem, poc nr 725/726 komunikacji Radom — Wrocław przez Częstochowę od 9 stycznia r. b. będzie kursował tylko na odcinku Częstochowa — Lubliniec i z powrotem.

Zima sprzyja Legionowi
Skra pokonana osiem do trzech

Legion zanotował wczoraj nowy, piękny sukces, zwyciężając wysoko Skrę 8:3 (2:1) i rewanżując się jej niemal w identycznym stosunku za jesienną porażkę.

Obie drużyny wystąpiły w niepełnych składach — Skra bez Kadidły i Serdaka, Legion bez Kopery i Wojciechowskiego.

Pierwsza połowa była wyrównana, po przerwie jednak Legion zdobył zdecydowaną przewagę, dopuszczając przeciwnika tylko z rzadka do głosu. W okresie tym atak Legionu wspierany doskonale przez pomoc przeprowadzał raz po raz mądrze przemyślane i stojące na dobrym poziomie technicznym akcje.

Jeśli chodzi o grę Skry, to była ona daleka od możliwości tej drużyny; przy tym Skra wykazała w II połowie zupełny brak kondycji.

Bramki zdobyli dla Legionu Halkiewicz 6 i Bodziachowski 2, a dla Skry Seifried, Ślęzak z karnego i Bulski.

Sędziował doskonale p. Pilawka; zaznaczyć trzeba, że był to pierwszy mecz prowadzony przez tego sędziego po zdaniu egzaminu. Pomimo dość mroźnej pogody na widowni zgromadziło się blisko 2.000 osób.

Częstochowa ujrzy dzisiaj
wicemistrza Polski w koszykówce

W środę powrotnej z Poznania zawita do nas dzisiaj zespół ligowy koszykarzy wicemistrza Polski, Wisły krakowskiej.

Wisła rozegra spotkania z reprezentacją Częstochowy w siatce i koszu, przy czym wystąpi w najsilniejszym swym składzie ze Stokiem, Arletem i Kowalówką na czele.

Do meczu w siatkowce Częstochowa wystąpi w składzie: Roguski, Szczęsny, Gliński, Kożuch, Bajczyk, Gordon, rez. Floreczyk, Szymonik, a w koszykówce: Gajczyk, Piega II, Zabłocki, Szmelcel, Jabłoński. rez. Wojtasik, Zajęcki.

Spotkania poprzedzone będą przedmeczem siatkówki reprezentacji żeńskiej Częstochowy z zespołem harcerzy o godz. 18.30.

OGÓLNA KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA

W dniu dzisiejszym … rano rozpoczyna się ogólna konferencja nauczycielska, w której udział bierze nauczycielstwo szkół wszystkich typów, jakie istnieją na terenie naszego miasta. Podczas konferencji wygłoszone zostaną referaty, między innymi p. Popławskiego z Warszawy i kuratora Okr. Szkolnego w Kielcach p. J. Wiktora. (f)

DROBIAZGI

Śnieżki i bałwany

W piątek ni stąd ni zowąd spadł śnieg. Nawet pogoda zaprodukowała nam w godzinach rannych próbę lekkiej śnieżycy co nie przeszkodziło, że w południe tu i ówdzie porobiły się roztopy.

Ze śniegu korzystały dzieci i młodzież obrzucając się śnieżkami.

Ostatecznie dzieciom można darować, ale gorzej sprawa się przedstawia, gdy śnieżkami obrzucają się dorośli.

Taki fakt miał miejsce wieczorem na ul. Dąbrowskiego. Choć właściwie nie ma zimy, są śnieżki i trafiają się... bałwany.

Spectator.

P. S. W sobotę wiało i lało, a w niedzielę była piękna słoneczna pogoda i ani śladu ze śniegu. Bałwany pozostały.

Gnaszyn wygrywa lekko
ze Zrywem Kamienica Polska

We wczorajszych rozgrywkach o mistrzostwo siatkówki w klasie B zespół Gnaszyna wykazał swą wyższość nad Zrywem Kamienica Polska, zwyciężając go w dwu setach — do dwunastu i do czterech.

AZS pomimo nocnej zaprawy na Balu Akademickim uporał się łatwo ze Stradomiem 2:0 (15:7 15:0), a Skra zdobyła cenny punkt, wygrywając po ładnej grze z Domem Kultury Raków 2:0 (15:10 15:4). Siatkarzom tego ostatniego brak ciągle atakujących piłek.

Orzeł stoczył dramatyczny bój z Polską YMCA, ulegając jej po zażartej walce 1:2 (10:15 15:10 8:15). Trzeba przyznać, że wojskowi czynią postępy z meczu na mecz.

DZIEŃ WOLNY OD ZAJĘĆ SZKOLNYCH

W związku z odbywającą się ogólną konferencją nauczycielską w dniu dzisiejszym zostały zawieszone zajęcia szkolne we wszystkich szkołach, zarówno powszechnych jak gimnazjach ogólnokształcących i zawodowych. (f)

NOSIŁ WILK PONIEŚLI I WILKA

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał Adam Wilk oskarżony o podpisanie volkslisty oraz o to, że będąc Werkschutzem na terenie fabryki „Częstochowianka", odnosił się wrogo do zatrudnionych tam robotników polskich, bijąc ich i szczując psami. Sąd skazał Wilka na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

Za polskie stypendium
„odwdzięczył się" później w czasie okupacji

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał Rudolf Kamrad, volksdeutsch, pełniący w okresie okupacji funkcję inspektora Kopalni Rudy Żelaznej „Borek" w Kamienicy Polskiej.

Kamrad, rodem ze Śląska przez cztery lata korzystał ze stypendium Akademii Górniczej w Krakowie, gdzie zdobył dyplom inżyniera, za co później „odwdzięczył się" swoją działalnością na szkodę Polaków.

Zaraz po objęciu stanowiska inspektora na terenie kopalni „Borek", Kamrad zwrócił na siebie uwagę wrogim nastawieniem do robotników Polaków, zmuszając ich do nadmiernej pracy, kopiąc i bijąc po twarzy oraz karząc za najdrobniejsze przewinienia. M. in. pobił dozorcę Golisa za to, że ten zaświecił mu latarką w oczy, Dobosza pobił w jego mieszkaniu, Feliksa Głowackiego wskazał policji niemieckiej jako podejrzanego o posiadanie broni, w wyniku czego został on aresztowany i przez Sąd niemiecki skazany na 6 miesięcy więzienia.

W r. 1942 jednemu z robotników Konradowi Czaplińskiemu polecił zanieść na posterunek żandarmerii list. Czapliński, w drodze list odpieczętował stwierdzając, iż były tam wymienione nazwiska trzech Polaków, znanych powszechnie z wrogiego ustosunkowania się do Niemców. Dzięki ostrzeżeniu Czaplińskiego osoby te zdołały w porę się ukryć za wyjątkiem Meklosa, którego aresztowano.

Jak zeznali świadkowie Kamrad od czasu podpisania volkslisty tępił na terenie kopalni wszelkie objawy polskości, kazał zniszczyć biało-czerwone flagi, osłabiał przy tym ducha narodowego robotników, zapraszając ich czasami do restauracji, gdzie prowadził rozmowy polityczne, starając się przekreślić ich nadzieje na odzyskanie niepodległości. Na terenie kopalni Borek miały miejsce łapanki i aresztowania, znacznie częściej niż na innych kopalniach. Wśród robotników panowało przekonanie, że przyczyną jest Kamrad. Najprawdopodobniej za usługi oddawane Niemcom otrzymał on później nadzór nad dziesięcioma kopalniami.

Sąd skazał Kamrada na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw i przepadek mienia. Osk. prok. Borkowski.

Za opilstwo i awantury
ukarano pijaków

Za opilstwo i awantury na dworcu kolejowym spisano szereg doniesień karnych. Otrzymali je: Bękała Walenty, zam. w Chorzowie, Bednarek Henryk, zam. Tartakowa 33, Piórkowski Bolesław, zam. Mała 18, Bielas Antoni, zam. Warszawska 806, Pańta Stanisław, zam. w Rędzinach.

Za pijackie awantury na ulicy doniesienia otrzymali: Musiał Jan, zam. Aleja 48, Cichoń Władysław z Grabówki, Michał Jan, zam. Krótka 44, Robak Ignacy, Brzeźnicka 24, Budzik Waleria, zam. Kościuszki 25, Kamiński Henryk, zam. Orzechowskiego 4, Kudła Teofil, zam. Jasnogórska 26, Krawczyk Zdzisław, zam. Wyspiańskiego 23, Idzikowska Janina, zam. Chłopickiego 55, Juszczyk Sabina, zam. Warszawska 96, którą w stanie zupełnego zamroczenia doprowadzono do komisariatu.

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI

Melpomena przed półwiekiem
Z historii Teatru w Częstochowie

I.

Na przestrzeni ostatniego pięćdziesięciolecia różnie kształtowało się w naszym mieście życie kulturalne. Były okresy wzlotów i upadków, były szczytne zamierzenia, do realizacji których niestety przeważnie nie dochodziło, ale były też i pewne w tej dziedzinie osiągnięcia.

W owych pierwszych latach dwudziestego wieku, kiedy przez Europę przeciągał powiew wolnościowych idei, a carskim imperium rosyjskim raz po raz wstrząsały „rewolucyjne" hasła równości wszystkich ludzi, zjawiska te znachodziły swój naturalny oddźwięk w tzw. Królestwie Polskim.

Na takim tle życia społecznego rozwijało się życie kulturalne Częstochowy liczącej wówczas około 70 tysięcy mieszkańców, była więc miastem, które powinno było i musiało przejawiać pewne objawy w dziedzinie sztuki i kultury. Trzeba przyznać, że jak na ówczesne czasy, objawy te znachodziły realny i żywy oddźwięk w życiu miasta, które — zważywszy na jego charakter ludnościowy — w dziedzinie kulturalnej przejawiało wiele żywotności.

Najsilniejszym oddźwiękiem żywotności kulturalnej Częstochowy była scena. Teatr był — tak jak i obecnie jest zresztą — jednym z najsilniejszych dominantów w życiu kulturalnym i znachodził szeroki oddźwięk w mieszczan, stanowiąc równocześnie swego rodzaju kamień probierczy zainteresowań kulturalnych tego środowiska.

W pierwszych latach dwudziestego wieku, organizacja i struktura teatru opierała się na odmiennych zasadach niż dzisiaj. W Polsce, zwłaszcza w miastach prowincjonalnych nie było jeszcze teatrów państwowych lub miejskich. Teatr był przedsiębiorstwem prywatnym. Poszczególni dyrektorzy tworzyli grupy artystyczne i teatr w całości opierał swój byt na publiczności, która zeń korzystała.

W roku 1906 — bo z tego okresu rozporządzam źródłami — na terenie Częstochowy działał teatr Felicjana Felińskiego pod nazwą „Towarzystwo Dramatyczne Felińskiego". Nie było wówczas jeszcze odpowiedniego gmachu teatralnego. Przedstawienia odbywały się w sali przy ul. Katedralnej w tzw. później „Teatrze Rozmaitości".

Mimo dużych trudności materialnych i politycznych (burzliwy czas po pamiętnym roku 1905) „Towarzystwo Dramatyczne" wycisnęło swoiste piętno na życiu Częstochowy a zaliczenie dowodem tego było m. in. pozwolenie na grywanie w dnie powszednie wieczorem i w związku z tym przedłużenie godziny policyjnej, znanej naszemu społeczeństwu już i wówczas.

Z 1-go numeru „Wiadomości Częstochowskich" ówczesnego dziennika Częstochowy i Zagłębia, wychodzącego w naszym mieście, dowiadujemy się, że Teatr Felińskiego „otrzymał od władz miejskich pozwolenie na grywanie w dni powszednie wieczorami, z warunkiem jednak, aby przedstawienia rozpoczynały się o godz. 6 i pół a kończyły się o 10-ej. Wobec tego ruch na ulicach trwać może do godz. 11-ej w nocy".

Z tego samego numeru „Wiadomości" dowiadujemy się, że goszczące w Częstochowie Towarzystwo Dramatyczne Felicjana Felińskiego „pomimo ciężkie warunki jakie przez czas dłuższy przechodziło, trzyma się dzielnie i stanowi w Częstochowie bardzo dobry posterunek artystyczny".

D. c. n.

Dzień Częstochowy

DLA SZKÓŁ

Dzisiaj oraz we środę 14 Teatr Wielki gra dla miejscowych szkół komedię Szekspira „Poskromienie złośnicy".

SPÓŁDZIELNIA

mieszkaniowa w naszym mieście, która niedawno rozpoczęła swoją działalność, może choć częściowo rozwiąże kwestię mieszkaniową u nas. Zainteresowanych przyjmuje w biurze Spółdzielni, II Aleja 24 w godz. od 8-ej do 15-ej.

TRZY RAZY W TYGODNIU

a to w poniedziałki, środy i piątki, w godz. 17 — 19 będą się odbywały wykłady na kursie przodowników ogródków działkowych który rozpoczął się dzisiaj w naszym mieście.

SZKOŁA ZAWODOWA Nr 2

posiada jeszcze kilka wolnych miejsc na kursie eksternistycznym dla rzemieślników wszystkich zawodów. Kurs ten da uczestnikom pełne uprawnienia państwowe i pozwoli na szybkie usamodzielnienie się.

PAŃSTWOWE GIMN. KRAWIECKIE

organizuje nowe kursy kroju, które rozpoczną się 15 b. m.

POD ZNAKIEM KARNAWAŁU

minęła ubiegła sobota. Odbyło się kilkanaście zabaw tanecznych. lecz nigdzie spokoju nie zakłócono.

SŁONECZNIE I MROŹNO

upłynął wczorajszy dzień w naszym mieście. Po sobotnim deszczu i wichurze, był to naprawdę pogodny dzień.

RADIOODBIORNIKÓW

posiada nasze miasto (oczywiście zarejestrowanych) około 5.800. Jednakże ogólna ilość rad. oabonentów wynosi blisko 6.500, gdyż obok odbiorników lampowych jest zarejestrowanych blisko 700 głośników domowych. Detektory zupełnie wychodzą z użycia Częstochowa ma ich tylko 3. (p)

Albo rzemieślnik - albo kupiec

Nowa organizacja rynku mięsnego

W ostatnich dniach na ustabilizowanym od dłuższego czasu warszawskim rynku mięsnym zaobserwowano poważne wahania. Zmniejszyła się podaż mięsa w obrocie detalicznym, chociaż w chłodniach i magazynach hurtowych rzeźni znajdują się poważne ilości mięsa. Kupcy detaliści wstrzymali się chwilowo od zakupów, ponieważ weszły w życie nowe stawki zaliczek podatkowych, obowiązujące nabywców mięsa w rzeźni. Dotychczasowe zaliczki ryczałtowe na podatek obrotowy i dochodowy w wys. ok. 3 proc. wartości zakupionego mięsa lub sztuk podniesiono do 7 proc. Zmiany te stoją w związku z nową organizacją rynku mięsnego i wprowadzeniem z dniem 2 b.m. instytucji komisantów koncesjonowanych.

KOMISANCI PRZYSTĄPILI DO PRACY

Na rynku mięsnym panowały na ogół stosunki nieuregulowane. Nie było rozgraniczenia pomiędzy rzemiosłem a handlem. Wędliniarz był równocześnie rzemieślnikiem i kupcem. Np. właściciel warsztatu masarskiego zaopatrywał się u producenta w większe ilości żywca aniżeli mógł poddać przerobowi w swoim warsztacie, gdyż część zakupionego w terenie towaru przywoził na handel i odsprzedawał go innym masarzom. Zarabiał zatem podwójnie. Rzecz prosta nie wszystkie transakcje tego typu mogły być uchwycone przez władze podatkowe na czym poważnie tracił Skarb Państwa. Obecnie po wprowadzeniu instytucji komisantów (w Warszawie będzie 5 koncesjonowanych firm komisowych prywatnych oraz Rolnicza Centrala Mięsna, jako instytucja Spółdzielczo Państwowa). Każda sztuka bydła będzie poddana ubojowi dopiero po uprzednim przedstawieniu zaświadczenia komisanta, że została za jego pośrednictwem zakupiona. Obrót zatem każdą sztuką, każdym kilogramem mięsa zostanie w ten sposób ujawniony dla władz podatkowych. Przekreśli to z miejsca nielegalne lukratywne zarobki handlarzy bydłem i mięsem, którzy gros swych dochodów czerpali właśnie z uboczenego nieopodatkowanego handlu.

OBRÓT BYDŁEM UJAWNIA SIĘ

Naturalnie, że to „cesarskie cięcie" likwidujące za jednym zamachem cały „lewy" obrót bydłem nie wzbudziło entuzjazmu wśród tych, którzy na tym handlu dobrze zarabiali. Można raczej mówić o konsternacji, która w ich szeregach zapanowała. Wyrazem tego jest właśnie wspomniane wyżej chwilowe wstrzymanie się od zakupów. Twierdzą bowiem, że przy obecnym cenniku detalicznym i przy podwyższonych stawkach zaliczek podatkowych poniosą straty. Czekają więc na zmianę cennika. Czy jest tak jak twierdzą, wykaże najbliższe posiedzenie Komisji Cennikowej ,która skalkuluje ceny.

TRZEBA BĘDZIE POKONAĆ PRZESZKODY.

Nowa organizacja rynku mięsnego, likwidując nielegalny obrót mięsem i określając ściśle kompetencje zakładów przetwórczych (wędliniarni), wpłynie niewątpliwie na szybkie uporządkowanie rynku.

Czy na tych zmianach skorzysta producent? Producent dotychczas nie docierał bezpośrednio do hurtu na targowiskach centralnych i towar je go przechodził przez łańcuch pośred ników. Najczęściej chłop-producent sprzedawał żywiec na punktach spędu handlarzowi, ten zaś oddawał go z zarobkiem do półhurtu i stąd żywiec dopiero trafiał do hurtownika.

W wyniku tych zmian, między aparatem skupu, (t. j. placówkami Samopomocy Chłopskiej, Rolniczej Centrali Mięsnej i nabywcami zrzeszonymi w Związku Kupców Trzody Chlewnej), a detalem funkcjonować będzie tylko jeden pośrednik — komisant, pobierający tylko 1,5 proc. wartości towaru za swe usługi, t. j. znacznie mniej, aniżeli wynosiło to przy łańcuchu pośredników.

W pierwszej fazie działalności komisantów będą niejedne trudności, a szczególnie jeśli chodzi o skup i dostawy żywca, ponieważ masarzom nie wolno będzie prowadzić skupu w terenie. Właśnie od sprawności i rozgałęzienia nowej organizacji, a głównie od tego, czy potrafi pracować ona elastycznie bez obciążeń biurokratycznych, zależeć będzie szybkie pokonanie trudności.

Tyle na marginesie zmian na rynku mięsnym. O tym, jak w wyniku pracy komisantów ułoży się sytuacja na rynku i jak nowe zmiany wpłyną na interesy producenta i konsumenta, przekonamy się wkrótce. (lg)

OWUTYGODNIK

WSZECHSTRONNIE INFORMUJE

PRZEGLĄD MIĘDZYNARODOWY

o zagadnieniach polityki międzynarodowej, gospodarczych i wymiany kulturalnej

Kwartalnie zł 300.—

Zamówienia wraz z wpłatą — blankietem PKO I-6788

K. 496-1

Na 12 lat więzienia

sąd skazał Rajmunda Beranka

Wydział Specjalny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Rajmunda Beranka — niemieckiego dyrektora fabryki „Stayer-Daimler Puchwercke".

Beranka skazano na 12 lat więzienia.

Akt oskarżenia zarzucał Niemcowi prześladowanie robotników polskich zatrudnionych w fabryce, działanie na ich szkodę, zmuszanie do nadterminowej pracy. Prócz tego istniały w stosunku do Beranka podejrzenia, że brał udział w egzekucji, dokonanej na kilkudziesięciu Żydach na dziedzińcu fabryki.

Zarzucano mu również spowodowanie aresztowania przez Gestapo 10 młodych robotników.

Sąd po zbadaniu kilkunastu świadków z dwóch ostatnich zarzutów Beranka uniewinnił. Skazał go tylko z pierwszego zarzutu, t. j. za prześladowanie robotników. (cz)

Braki i bolączki Żoliborza i Marymontu

północnych dzielnic stolicy

Żoliborz zajmuje ponad 1.500 ha obszaru i zamieszkały przez 60.000 mieszkańców posiada prowizoryczny szpitalik nie mogący obsłużyć chorych Żoliborza. Potrzeby dzielnicy w tej dziedzinie może zaspokoić szpital Centralny.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Dzielnicowej Rady Narodowej uchwalono wystąpić o wyjednanie kredytów na budowę szpitala Centralnego. Poruszono na zebraniu również i in. braki trapiące dzielnicę. M.in. sprawę lekarzy szkolnych. 30 szkół i przedszkoli Żoliborza obsługuje jeden jedyny lekarz. Nie trzeba dowodzić, że opieka ta jest niewystarczająca i liczba etatów lekarzy szkolnych powinna być zwiększona.

Poza tym postanowiono wystąpić o uruchomienie kuchni mlecznej dla dzieci przy VI Ośrodku Zdrowia.

CZY ŻOLIBÓRZ OTRZYMA HALĘ TARGOWĄ?

Niepomyślnie przedstawia się sytuacja targowiska na pl. Tucholskim. W obawie przed mrozami hydrant służący do czyszczenia nawierzchni bazaru zamknięto zamiast go należycie zaopatrzyć na zimę. Poza tym bazar nie posiada żadnego oświetlenia. W dawnej hali targowej przy ul. Słowackiego mieści się zajezdnia autobusowa.

Obszernie przedstawiono potrzeby peryferii Żoliborza, szczególnie Marymontu.

Marymont jest nieoświetlony, co sprzyja wystąpieniom opryszków. Na Marymoncie nie ma skrzynek pocztowych. Gdy któryś z mieszkańców chce wysłać list pocztą musi go zawieźć na Żoliborz.

Marymont nie ma zdrowej wody. Mieszkańcy ul. Marii Kazimiery czerpią ją z zanieczyszczonej rzeczki Rudawki. Nie trzeba dodawać że uruchomienie przynajmniej studni publicznej na tej ulicy jest rzeczą nie cierpiącą zwłoki.

Poza tym mowa była na posiedzeniu o komitetach blokowych, które pierwsze powstały na Żoliborzu. Jest ich 75. Dla nawiązania z nimi ścisłej współpracy Rada postanowiła uruchomić specjalny stały dyżur radnych, którzy będą wyjaśniać sprawy przedstawione im przez przedstawicieli bloków.

Nie przeprowadziły jeszcze wyborów bloki WSM. Ostatnio odbyło się w tej sprawie wspólne posiedzenie delegatów spółdzielni WSM i Dzielnicowej Rady, w sprawie przeprowadzenia wyborów.

Na zebraniu złożył swą rezygnację dotychczasowy przewodniczący Rady inż. Dubiński. Wybrany został nowy przewodniczący, ob. Roman Owczarek. (lg)

WYJAŚNIENIE

które demaskuje zakusy spekulantów

Ministerstwo Komunikacji w odpowiedzi na liczne pytania, wyjaśnia, że poziom stawek taryfowych w obrocie wewnętrznym dla większości towarów został utrzymany bez zmiany.

Podwyżce uległy jedynie taryfy na przewóz produktów naftowych o 25%, drewna nieobrobionego, kopalnianego i papierówki o 60%, drewna tartego i słupów teletechnicznych o 100%, tektury dachowej o 33⅓%, kamienia, piasku, żwiru i gliny o 66⅔%, wapna budowlanego o 50%, cementu o 33⅓%, cegły glinianej o 71,4%, dachówek i drenów o 65,8%, rur fajansowych i kamionkowych o 12%, cegły cementowej o 19% i cynku o 30%.

Poza tym na niektóre towary wysokowartościowe podwyższono taryfę o 100%; m. in. na towary kolonialne: herbatę, kawę, kakao, korzenie i inne przyprawy do potraw oraz na kawior, rum, arak, koniaki, tytoń, drożdże, lekarstwa, artykuły perfumeryjne i t. p.

Dla eksportu stawki taryfowe podwyższone zostały czterokrotnie.

Przytoczone wyżej wyjaśnienie Min. Komunikacji rzuca światło na krętackie tłumaczenia spekulantów, usiłujących w ostatnich dniach wywołać haussę na rynku na artykuły pierwszej potrzeby, z powodu rzekomej podwyżki cen taryfy kolejowej.

W rzeczywistości podwyżka nie obejmie ani jednego istotnego towaru, koniecznego dla zaopatrzenia ludności. (lg)

Sprzedaż mebli

z kompletów luksusowych

Licząc się z ograniczonymi możliwościami finansowymi świata pracy, Generalny Zarząd Przem. Drzewnego wydał przed kilku dniami rozporządzenie zaniechania wyrobu mebli luksusowych

Centrala Sprzedaży Przemysłu Drzewnego, chcąc uprzystępnić nabycie mebli osobom stosunkowo najsłabiej sytuowanym ,których nie stać na kup no całych kompletów, postanowiła roz sprzedawać te komplety na sztuki.

125 tys. zł. wydał na wódkę

Kasjer pocztowy przed sądem

Wydział Doraźny Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatruje wciąż sprawy przestępców, oskarżonych o nadużycia i malwersacje w aparacie państwowym. Jedną z takich spraw, która zasługuje na uwagę ze względu na charakterystyczne tło malwersacji był proces Stanisława Kossa, zastępcy kasjera w urzędzie pocztowym w Błoniu.

27 lipca ub. r. Oddział Bata w Błoniu wpłacił w tamtejszym urzędzie pocztowym kwotę 14 tys. zł. na rachunek Centrali Bata w Krakowie.

Suma ta do Centrali nie wpłynęła. Wkrótce zgłoszono do Urzędu Pocztowego w Błoniu reklamację.

Wszczęte śledztwo ustaliło, że kwotę tę przyjął kasjer Koss, który jednak nie zaksięgował jej w odpowiedni nim wykazie.

Władze Bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w mieszkaniu kasjera. W domu Kossa znaleziono 66 niezaksięgowanych dowodów wpłaty na łączną sumę 125 tys. zł.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy i wyjaśnił Sądowi, że jest alkoholikiem. Nałóg u niego był tak silny, że nie mógł obyć się bez wódki. Wszystkie przywłaszczone pieniądze Koss wydał na wódkę.

Sąd po odbyciu krótkiej narady, skazał Kossa na 3 lata więzienia. (cz)

Bezpośrednie pociągi

Warszawa — Krynica

Z dn. 16 b. m. zostanie podjęty ruch przez tunel pod Żegiestowem, umożliwiający bezpośrednią komunikację z Krynicą.

Niezależnie od wprowadzenia w tym dniu komunikacji Kraków — Krynica, poczynając od dn. 15 b. m. z Warszawy i od dn. 16 b. m. z Krynicy, zostanie uruchomiona bezpośrednia komunikacja Warszawa — Krynica — Warszawa, w składzie 2 wagonów: jeden kl. II, jeden kl. III z miejscówkami.

Odjazd z Warszawy Główn. o 20.50 odjazd z Krakowa o 6.43, przyjazd do Krynicy o 14.40.

Powrót do Krynicy o 11.10, przyjazd do Warszawy Gł. — o 5.58.

Tajemnicze porwanie wózków pocztowych

z Zakładu Mechanicznego w Warszawie

Dnia 8 b. m. do warsztatu mechanicznego przy ul. Brzeskiej 10 w Warszawie zajechał ciężarowy samochód pocztowy i trzech mężczyzn w ubraniach pocztowców zgłosiło się do właściciela firmy oświadczając mu, że przyjechali z Głównej Składnicy Materiałów Pocztowych celem zabrania 3 wózków pocztowych, świeżo wyprodukowanych na podstawie przetargu przyjętego przez firmę. Właściciel warsztatu wózki wydał. Po załadowaniu samochód pocztowy odjechał.

W godzinę potem nadjechał drugi samochód pocztowy z Urzędu Pocztowego, dla którego wózki były przeznaczone. Okazało się, że ktoś w zuchwały sposób zrabował wózki. Przedstawiają one wartość ponad 100.000 zł.

Śledztwo trwa.

Już 10 tysięcy członków

liczy Klub Dobrej Książki

10 b. m. Klub Dobrej Książki przekroczył liczbę 10.000 członków. Klub Literacki „Odrodzenia" liczbę 5.000 członków.

Akcja zapisów do Klubów, prowadzona przez księgarnię Sp. Wyd. „Czytelnik" oraz redakcję trwa.

ZIOŁA „CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego

stosuje się przy chorobach wątroby, kamieniach żółciowych, katarze żołądka i kiszek, uporczywych zaparciach, złej przemianie materii i artretyzmie.

Sprzedaż w aptekach i skład. apteczn. Labor. Fizjol.-Chem. „Cholekinaza", Warszawa, Hoheszowska 59

KĄCIK PORAD PRAWNYCH

Zawieramy umowę przedślubną

Alicja Z.

Chciałaby Pani przed wstąpieniem w związki małżeńskie ustalić z przyszłym małżonkiem sprawy majątkowe. W tym celu musi Pani przed ślubem sporządzić umowę małżeńską w formie aktu notarialnego. Inaczej umowa nie będzie ważna. Proszę pamiętać o tym, że zmiana ustroju majątkowego, który nastąpi na skutek umowy, nie uwalnia w żadnym wypadku współmałżonka od odpowiedzialności za długi, powstałe przed tą zmianą.

Umowę może Pani zawrzeć na różnych zasadach. Tak zwany ustrój rozdzielności majątkowej przewiduje dla każdego z małżonków prawo zachowania swego majątku, zarządu nad nim i użytkowania. Stan majątkowy małżonków nie ulegnie wówczas na skutek zawarcia małżeństwa żadnym zmianom. Można w umowie zastrzec, że zarząd i użytkowanie majątku jednego z małżonków należeć będzie do drugiego. Może też Pani zawrzeć umowę, na zasadzie której cały majątek Pani i przyszłego małżonka, posiadany przed ślubem, nabyty podczas małżeństwa (poza majątkiem osobistym) stanowić będzie wspólną własność. Majątek osobisty stanowią przedmioty osobistego użytku (ubranie, bielizna) oraz prawa niezbywalne, związane ściśle z osobą (prawo autorskie, wynalazcy itd.). Małżonkowie sprawują wspólnie zarząd majątkiem, można jednak zastrzec w umowie prawo zarządzania dla jednego z małżonków. Jeśli jednak zarządzający będzie źle zarządzał majątkiem to można go sądownie pozbawić prawa zarządzania.

Innym typem umowy jest ustrój wspólności dorobku, każdy z małżonków zachowuje wówczas swój majątek osobisty, majątek dorobkowy zaś stanowi wspólną własność.

Wreszcie jest i ustrój przymusowy — rozdzielności majątkowej — obowiązuje on, niezależnie od woli małżonków, na wypadek, gdy jeden z nich został ubezwłasnowolniony, lub też, gdy ogłoszono mu upadłość. Jeśli małżonek nie będzie należycie przestrzegał interesów rodziny, można ustrój przymusowy wprowadzić przez sąd na wniosek jednej strony. St.

Młody człowiek, który codziennie przychodzi pod kancelarię dr. Dolana i czeka na Wiszię, domyśla się co łączy ją z szefem. Na tym tle dochodzi do wymówek.
Tymczasem przedsiębiorstwo Jerzego zostało zorganizowane.

Jerzy był jego duszą, ale nic więcej. Rodzina miała zapewnić kapitał, kredyty, firmę i wszystko, co było trzeba. Jerzy porwał za sobą całą rodzinę i wszystkich ich związał ze swoim przedsiębiorstwem. Naturalnie! Mama patrzyła w niego, jak w obraz! I ojciec nie odmawiał mu niczego, żeby mu kiedyś syn nie wymawiał, że nie podał mu pomocnej dłoni wtedy, kiedy trafiała się jedyna i wyjątkowa szansa.

I w ten sposób zawiązali rodzinną spółkę: Dolan i synowie. Nie dla pieniędzy — zapewniał Jerzy — pieniędzy od nich nie chcę, tylko dla pozyskania zaufania i wpływów. Tym niemniej skończyło się na tym, że ojciec musiał wystarać się o kapitał obrotowy. Ale cóż to dla niego znaczyło! Czy nie był dyrektorem oddziału prawnego jednego z największych banków? Nie potrafi przeforsować w swej instytucji projektu, inspirowanego przez syna?

Wiadomo, że będą mieli większe zaufanie do firmy Dolan i Synowie, niż do samego Jerzego Dolana. Liczba mnoga takiej firmy jest bardziej majestatyczna, niż gdyby właściciel był w liczbie pojedyńczej, a kiedy zainteresowani dowiedzą się, że seniorem firmy jest dyrektor tak poważnego banku — nie trzeba będzie prosić o kredyty! Sami dadzą. A jeżeli puści się plotkę, że za firmą Dolan i Synowie stoi bank ojca, klienci zlecą ze wszystkich stron, że tylko wybierać!

Ojciec Dolan jest więc nieoceniony, jako osobistość, gwarantująca solidność firmy. Karol Dolan jest prawnikiem — zawsze się przyda. To działa uspokajająco; wszystko musi być w porządku, skoro adwokat pilnuje spraw. Zresztą formalności prawnych będzie do licha i trochę! Choćby same umowy z klientami! Ani rusz bez adwokata! A trzeba przecież przewidzieć możliwości nieporozumienia — wtedy adwokat jest na miejscu. Naturalnie — Karol musi się przenieść z tej swojej dziury w bocznej uliczce i urządzić bardziej reprezentacyjnie! Jerzy znalazł również sposób, jak się pozbyć z banku mecenasa Jehlana i podsunąć na jego miejsce Karola.

Jak żyje stary pan Dolan nie wykazał tyle energii i inicjatywy w banku, jak teraz, kiedy wcielał w życie fantastyczne plany i projekty swego syna.

Jerzy porwał za sobą całą rodzinę.

Szczęście mu dopisywało. Był to zresztą okres rozwoju budownictwa i wielkich przedsiębiorstw.

Jakimś zagadkowym wyczuciem znalazł Jerzy na przedmieściach Pragi odpowiednie place, wyjątkowo tanie, zadatkował umowę, zanim kunkurencja zdążyła się zorientować i podbić cenę i to był właśnie jego największy atut w rozgrywce z bankiem, który miał finansować jego plan drobną sumą dziesięciu milionów koron.

O tych dziesięciu milionach mówił Jerzy z lekceważeniem i wyraźnie zaznaczał, że to tylko początek, nie bierze się na razie do większych interesów, chce wypróbować, co tu się da w ogóle zrobić. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, pokaże im wszystkim, co to jest rozmach i firma Dolan i Synowie będzie największym przedsiębiorstwem.

Nie było więc trudu przy zakładaniu spółdzielni budowlanej, wszystkie formalności załatwiono stosunkowo szybko. Bank stał przecież za nimi!

Jerzy lubował się w matematycznej dokładności i geometrycznej równowadze. Spółdzielnia będzie się składać ze stu członków, ani jednego mniej, ani jednego więcej. Spółdzielnia wybuduje sto rodzinnych domków, raczej willi, po dziesięć jednego typu. Członkowie będą mogli sobie wybrać według własnego gustu, potrzeb i fantazji. Cena wszystkich domków będzie jednakowa. Sto tysięcy, ani grosza więcej, ani grosza mniej. Ale członek spółdzielni nie jes obowiązany wpłacać całej należności odrazu. Zaledwie dwadzieścia tysięcy, jedną piątą — jako zadatek. Pozostałą sumę będzie wpłacać ratami do banku, który finansuje przedsiębiorstwo. Od banku zależy, jak sobie obliczę sumę amortyzacji i procentów i zdecyduje terminy płatności rat, to już Jerzego nic nie obchodzi.

— W ten sposób — zapala się Jerzy — członkowie wniosą dwa miliony koron do naszej spółdzielni. Resztę, pozostałe osiem będą wpłacać do banku. Naturalnie warunki muszą być dla obu stron korzystne. Przecież i dla banku ta inwestycja jest dogodna. Zarobi na tym interesie nieźle, podtrzyma godną pochwały inicjatywę budowlaną, i zrobi sobie wspaniałą reklamę.

Plan Jerzego wydaje się fantastyczny i może nawet lekkomyślny. Jakże ci panowie z banku tak pochopnie zgodzili się na wszystko? Czyż by rzeczywiście wpływ starego pana Dolana był tak wielki?

Jerzy Dolan był inżynierem budowniczym i poparł swoje projekty, doskonałymi planami i dokładnymi kosztorysami. Poza tym był tu Wojtek Trousil, architekt, przyjaciel mojego pana.

Dziesięć typów domków olśniewało swym wyglądem i komfortowymi drobiazgami najnowocześniejszych wymagań. Jerzy Dolan twierdzi, że firma zarobi, jeżeli dostanie na każdy domek sto tysięcy, a co to jest w porównaniu z cenami innych firm?

Jerzy potrafił rzucić się w wir pracy i płynąć w niej wyścigowym tempem.

Zespół jego pracowników nie był liczny, zaledwie pięciu ludzi, kreślarz, technik budowlany, asystent, matematyk i administrator. Ale tacy ludzie, jak Jerzy mają we wszystkim szczęście. Dobrał sobie współpracowników, jak złoto.

Kiedy więc wyrwano mnie ze snu zimowego było wszystko zdecydowane, plany zatwierdzone, sprawa kredytu w banku załatwiona i firma Dolan i Synowie istniała.

Jerzy pędził w szaleńczym galopie. Tempo! Tempo! To była jego zasada. Wszystko musiało być w pośpiechu!

Toteż nie mogę wyjść z podziwu, że Jerzy ma czas na swoje prywatne przyjemności, na przejażdżki z panią Jitką, że ma dość wolnych chwil na naukę jazdy i na wyznawanie miłości...

Tempo Jerzego porywało wszystkich. Ojciec Dolan narzekał żartobliwie:

— Jeszcze nigdy nie namęczyłem się tak, jak teraz, kiedy Jerzy mnie popędza!

Jerzy wyszczerzył wszystkie zęby:

— Jeszcze nigdy nie zarobiłeś tyle, ile zarobisz teraz!

Bardzo często jeździł teraz Jerzy z ojcem. Starszy pan myślał i o drugim synu, bo nieraz zwracał uwagę Jerzemu:

— Jedzisz, jak wariat. Zniszczysz Karolowi jego maszynę on jeździ dużo ostrożniej... i dodawał po chwili.

— Czemu sobie nie kupisz własnego auta? Czy [illegible] już na to?

Jerzy odpowiadał z lekceważącym machnięciem ręki

— Nie warto! Nie opłaca się. Później kupię coś porządnego.

(c. d. n.)

Sport

Włókienniczy Związkowy Klub Sportowy Zryw Kamienica Polska

przysługuje się dobrze sportowi na prowincji

Włókienniczy Związkowy KS Zryw w Kamienicy Polskiej powstał w r. ub. z inicjatywy Włókienniczego Związku Zawodowego w Częstochowie, opierając się o Państw. Zakł. Przem. Bawełn. Nr 8.

Dzięki poparciu władz fabrycznych w osobach nacz. dyr. p. Staniora, kierownika fabryki w Kamienicy p. Conera, przewodn. Rady Zakł. p. Łebka oraz dyrektora Papierni w Klepaczce p. Fazana, klub zdobył dobre warunki istnienia, toteż w krótkim czasie zaznaczył się silny jego rozwój.

Zryw posiada już dwie drużyny piłki ręcznej żeńskiej i dwie męskie, sekcję lekkoatletyczną, sekcję bokserską dysponującą b. zdolnym materiałem zawodniczym, sekcję kolarską i b. silną oraz dobrze wyposażoną sekcję motocyklową.

Zarząd Zrywu składa się w całości z b. sportowców wzgl. oddanych przyjaciół sportu i pracuje w składzie: Prezes — p. Zdzisław Łebek, wiceprezesi—pp. Antoni Klar i Bonifacy Dojwa, sekretarz — p. Wacław Mencik, gospodarz i kier. świetlicy — p. Tadeusz Polaczek, sąd koleżeński — pp. Józef Walenta i Stanisław Chadzyński, kier. sekcji piłki ręcznej — p. Tadeusz Polaczek, bokserskiej — p. Witold Łebek, lekkoatletycznej — p. Tadeusz Machura, kolarskiej i motocyklowej — p. Jan Prauza.

Zarząd ten ma daleko idące plany na r. b., w realizacji których dopomoże mu bez wątpienia zarząd fabryki, Włókienniczy Związek Zawodowy i całe wreszcie społeczeństwo Kamienicy Polskiej.

Zasiłki rodzinne

W ustawodawstwie ubezpieczeniowym jest to bez wątpienia rzecz zupełnie nowa. Nie sam problem, ale sposób rozwiązania go.

Wiadomo bowiem, że świat pracy od dłuższego czasu stara się o pewnego rodzaju pomoc w utrzymaniu rodzin poszczególnych pracowników najemnych i pomoc tę uzyskuje w rozmaity sposób z rozmaitych źródeł. Nierzadko udawało się zorganizowanym pracownikom wstawienie do umowy zbiorowej punktu, który gwarantował pewną określoną sumę na rzecz każdego poszczególnego członka rodziny. Jednakże w przedsiębiorstwach opartych o kapitalistyczne metody gospodarki, naturalną konsekwencją było natychmiast po podpisaniu umowy zwalnianie z pracy tych pracowników, którzy byli obarczeni liczniejszą rodziną, a przyjmowanie na ich miejsca kawalerów, ludzi, którym nie trzeba było wypłacać dodatków na żonę i każde z dzieci z osobna.

Państwo nasze, znadując się w okresie powojennym w stanie wyjątkowego wyniszczenia populacyjnego musi sprawę udzielania pomocy pracownikowi, mającemu na utrzymaniu rodzinę, postawić na właściwej płaszczyźnie.

Opracowana z końcem ubiegłego roku ustawa, która obecnie od 1 stycznia b. r. nabrała mocy obowiązującej reguluje nareszcie cały problem pomocy rodzinnej.

Jak wiadomo, świadczenia na rzecz funduszu zasiłków rodzin. ponosić będzie wyłącznie pracodawca, który do ubezpieczalni społecznej wpłacać będzie regularnie co miesiąc 10 proc. sumę od zasadniczych zarobków całej załogi. Uzyskane w ten sposób fundusze dadzą ubezpieczalniom na terenie całego kraju możliwość wypłacania zasiłków rodzinnych według ustalonej normy a przedsiębiorca przestanie narzekać, że pracownik, mający na utrzymaniu kilka osób nie opłaca mu się, gdyż na jego miejsce mógłby przyjąć kawalera, któremu nie trzeba wypłacać żadnych dodatków rodzinnych, o które w każdej umowie zbiorowej walczy związek zawodowy.

Najbliższa wypłata zasiłku rodzinnego nastąpi już w miesiącu lutym b. r. za bieżący miesiąc styczeń i wyglądać będzie tak, że na jedno dziecko pracownik otrzyma zł. 650.— na drugie dziecko — 800 zł., na każde następne 1000 zł., na żonę mającą dzieci — 500 zł., na żonę bezdzietną — 300 zł. Jednakże w niektórych instytucjach zasiłki rodzinne wypłacane przez przedsiębiorcę są wyższe od ustawowych. W tych więc wypadkach pracodawca będzie wypłacać różnicę między kwotą, którą pracownik otrzyma z ubezpieczalni a tą, którą otrzymywał dawniej.

Rzecz jasna, że zasiłki rodzinne są w tej chwili jeszcze nie wysokie, ale ich znaczenie polega przede wszystkim na społecznym potraktowaniu całego problemu i na tym, że państwo uznaje konieczność świadczeń dla pracowników, mających rodzinę. (k)

Zima sprzyja Legionowi

Skra pokonana osiem do trzech

Legion zanotował wczoraj nowy, piękny sukces, zwyciężając wysoko Skrę 8:3 (2:1) i rewanżując się jej niemal w identycznym stosunku za jesienną porażkę.

Obie drużyny wystąpiły w niepełnych składach — Skra bez Kadzidły i Serdaka, Legion bez Kopery i Wojciechowskiego.

Pierwsza połowa była wyrównana, po przerwie jednak Legion zdobył zdecydowaną przewagę, dopuszczając przeciwnika tylko z rzadka do głosu. W okresie tym atak Legionu wspierany doskonale przez pomoc przeprowadzał raz po raz mądrze przemyślane i stojące na dobrym poziomie technicznym akcje.

Jeśli chodzi o grę Skry, to była ona daleka od możliwości tej drużyny; przy tym Skra wykazała w II połowie zupełny brak kondycji.

Bramki zdobyli dla Legionu Halkiewicz 6 i Bodziachowski 2, a dla Skry Seifried, Ślęzak z karnego i Bulski.

Sędziował doskonale p. Pilawka; zaznaczyć trzeba, że był to pierwszy mecz prowadzony przez tego sędziego po zdaniu egzaminu. Pomimo dość mroźnej pogody na widowni zgromadziło się blisko 2.000 osób.

Konferencja pedagogiczna

dla nauczycieli tut. Okręgu

Z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach, zostanie zwołana konferencja dla nauczycieli przedmiotów pedagogicznych, a to psychologii, pedagogiki i praktyki pedagogicznej, którzy pracują w zakładach kształcenia nauczycieli na terenie naszego Okręgu Szkolnego.

Na konferencji tej, która odbędzie się 19 bm. w Kielcach, zostaną omówione zagadnienia oświatowe, a m. in. sprawa selekcji wśród kandydatów do zawodu nauczycielskiego, praktyki kandydatów na nauczycieli w szkołach wiejskich, sprawa kursów dla analfabetów i in.

Wstrzymanie wzgl. ograniczenie

kursowania niektórych pociągów

Z przyczyn ruchowo-technicznych, wiążących się z nasileniem przewozów towarowych i koniecznością oddania do ruchu towarowego pewnej ilości parowozów, zostały wstrzymane względnie ograniczone od 9 b m. niektóre pociągi komunikacji pasażerskiej a mianowicie: poc. Nr 1421/1422 Łódź Kal. — Katowice przez Karsznice, Herby Nowe z odjazdem z Łodzi Kal. o godz. 14 m. 40 i powrotny pc. Nr 1425/1426 z przyjazdem do Łodzi Kal. na godz. 8.00.

Poc. Nr 509 Łódź Kal. — Szczecin, Łódź Kal. odj. 23 m. 45 i powrotny Nr 510 Łódź Kal. przyj. 10 m. 52, poc. 213 Warszawa — Gliwice, odj. z Koluszek g. 17.01 do Gliwic i powrotny 214 z Gliwic do Warszawy, odj. z Koluszek g. 12,10 na Warszawę.

Ponadto ograniczono kursowanie poc. Nr 537 Łódź Kal. — Kudowa Zdrój, odj. Łódź Kal. 16 m. 25, od 9 stycznia r. b. kursuje tylko do Wrocławia, a powrotny poc Nr 538 od 10 stycznia r. b. będzie kursował tylko z Wrocławia do Łodzi Kal. z przyjazdem na godz. 22 m. 20. poc. Nr. 621/622 komunikacji Kluczbork — Poznań od 9 stycznia r. b. będzie kursował tylko na odcinku Kluczbork — Ostrów Wlkp. z powrotem, poc nr 725/726 komunikacji Radom — Wrocław przez Częstochowę od 9 stycznia r. b. będzie kursował tylko na odcinku Częstochowa — Lubliniec i z powrotem.

NOSIŁ WILK PONIEŚLI I WILKA

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał Adam Wilk oskarżony o podpisanie volkslisty oraz o to, że będąc Werkschutzem na terenie fabryki „Częstochowianka", odnosił się wrogo do zatrudnionych tam robotników polskich, bijąc ich i szczując psami. Sąd skazał Wilka na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

Częstochowa ujrzy dzisiaj

wicemistrza Polski w koszykówce

W środę powrotnej z Poznania zawita do nas dzisiaj zespół ligowy koszykarzy wicemistrza Polski, Wisły krakowskiej.

Wisła rozegra spotkania z reprezentacją Częstochowy w siatce i koszu, przy czym wystąpi w najsilniejszym swym składzie ze Stokiem, Arletem i Kowalówką na czele.

Do meczu w siatkówce Częstochowa wystąpi w składzie: Roruski, Szczęsny, Gliński, Kożuch, Bajczyk, Gordon, rez. Florczyk, Szymonik, a w koszykówce: Gajczyk, Piega II, Zabłocki, Szmetel, Jabłański, rez. Wojtasik, Zajęcki.

Spotkania poprzedzone będą przedmeczem siatkówki reprezentacji żeńskiej Częstochowy z zespołem harcerzy o godz. 18.30.

OGÓLNA KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA

W dniu dzisiejszym o godz. 9-ej rano rozpoczyna się ogólna konferencja nauczycielska, w której udział bierze nauczycielstwo szkół wszystkich typów, jakie istnieją na terenie naszego miasta. Podczas konferencji wygłoszone zostaną referaty, między innymi p. Popławskiego z Warszawy i kuratora Okr. Szkolnego w Kielcach p. J. Wiktora. (f)

DROBIAZGI

Śnieżki i bałwany

W piątek ni stąd ni zowąd spadł śnieg. Nawet pogoda zaprodukowała nam w godzinach rannych próbę lekkiej śnieżycy co nie przeszkodziło, że w południe tu i ówdzie porobiły się roztopy. Ze śniegu korzystały dzieci i młodzież obrzucając się śnieżkami.

Ostatecznie dzieciom można darować, ale gorsza sprawa się przedstawia, gdy śnieżkami obrzucają się dorośli.

Taki fakt miał miejsce wieczorem na ul. Dąbrowskiego. Choć właściwie nie ma zimy, są śnieżki i trafiają się... bałwany.

Spectator.

P. S. W sobotę wiało i lało, a w niedzielę była piękna słoneczna pogoda i ani śladu ze śniegu. Bałwany pozostały.

Gnaszyn wygrywa lekko

ze Zrywem Kamienica Polska

We wczorajszych rozgrywkach o mistrzostwo siatkówki w klasie B zespół Gnaszyna wykazał swą wyższość nad Zrywem Kamienica Polska, zwyciężając go w dwu setach — do dwunastu i do czterech.

AZS pomimo nocnej zaprawy na Balu Akademickim uporał się łatwo ze Stradomiem 2:0 (15:7 15:0), a Skra zdobyła cenny punkt, wygrywając po ładnej grze z Domem Kultury Baków 2:0 (15:10 15:4). Siatkarzom tego ostatniego brak ciągle atakujących piłek.

Orzeł stoczył dramatyczny bój z Polską YMCA, ulegając jej po zażartej walce 1:2 (10:15 15:10 8:15). Trzeba przyznać, że wojskowi czynią postępy z meczu na mecz.

DZIEŃ WOLNY OD ZAJĘĆ SZKOLNYCH

W związku z odbywającą się ogólną konferencją nauczycielską w dniu dzisiejszym zostały zawieszone zajęcia szkolne we wszystkich szkołach, zarówno powszechnych jak gimnazjach ogólnokształcących i zawodowych. (f)

Za polskie stypendium

„odwdzięczył się" później w czasie okupacji

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał Rudolf Kamrad, volksdeutsch, pełniący w okresie okupacji funkcje inspektora Kopalni Rudy Żelaznej „Borek" w Kamienicy Polskiej.

Kamrad, rodem ze Śląska przez cztery lata korzystał ze stypendium Akademii Górniczej w Krakowie, gdzie zdobył dyplom inżyniera, za co później „odwdzięczył się" swoją działalnością na szkodę Polaków.

Zaraz po objęciu stanowiska inspektora na terenie kopalni „Borek", Kamrad zwrócił na siebie uwagę wrogim nastawieniem do robotników Polaków, zmuszając ich do nadmiernej pracy, kopiąc i bijąc po twarzy oraz karząc za najdrobniejsze przewinienia. M. in. pobił dozorcę Golisa za to, że ten zaświecił mu latarką w oczy, Dobosza pobił w jego mieszkaniu, Feliksa Głowackiego wskazał policji niemieckiej jako podejrzanego o posiadanie broni, w wyniku czego został on aresztowany i przez Sąd niemiecki skazany na 6 miesięcy więzienia.

W r. 1942 jednemu z robotników Konradowi Czaplińskiemu polecił zanieść na posterunek żandarmerii list. Czapliński w drodze list odpieczętował stwierdzając, iż były tam wymienione nazwiska trzech Polaków, znanych powszechnie z wrogiego ustosunkowania się do Niemców. Dzięki ostrzeżeniu Czaplińskiego osoby te zdołały w porę się ukryć za wyjątkiem Meklesa, którego aresztowano.

Jak zeznali świadkowie Kamrad od czasu podpisania volkslisty tępił na terenie kopalni wszelkie objawy polskości, kazał zniszczyć biało-czerwone flagi, osłabiał przy tym ducha narodowego robotników, zapraszając ich czasami do restauracji, gdzie prowadził rozmowy polityczne, starając się przekreślić ich nadzieje na odzyskanie niepodległości. Na terenie kopalni Borek miały miejsce łapanki i aresztowania, znacznie częściej niż na innych kopalniach. Wśród robotników panowało przekonanie, że przyczyną jest Kamrad. Najprawdopodobniej za usługi oddawane Niemcom otrzymał on później nadzór nad dziesięcioma kopalniami.

Sąd skazał Kamrada na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw i przepadek mienia. Osk. prok. Borkowski.

Za opilstwo i awantury

ukarano pijaków

Za opilstwo i awantury na dworcu kolejowym spisano szereg doniesień karnych. Otrzymali je: Bękała Walenty, zam. w Chorzowie, Bednarek Henryk, zam. Tartakowa 53, Piórkowski Bolesław, zam. Mała 18, Bielas Antoni, zam. Warszawska 306, Pańta Stanisław, zam. w Rędzinach.

Za pijackie awantury na ulicy doniesienia otrzymali: Musiał Jan, zam. Aleja 48, Cichoń Władysław z Grabówki, Michał Jan, zam. Krótka 44, Robak Ignacy, Brzeźnicka 24, Budzik Waleria, zam. Kościuszki 25, Kamiński Henryk, zam. Orzechowskiego 4, Kudła Teofil, zam. Jasnogórska 26, Krawczyk Zdzisław, zam. Wyspiańskiego 23, Idzikowska Janina, zam. Chłopickiego 55, Juszczyk Sabina, zam. Warszawska 96, którą w stanie zupełnego zamroczenia doprowadzono do komisariatu.

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI

Melpomena przed półwiekiem

Z historii Teatru w Częstochowie

I.

Na przestrzeni ostatniego pięćdziesięciolecia różnie kształtowało się w naszym mieście życie kulturalne. Były okresy wzlotów i spadków, były szczytne zamierzenia, do realizacji których niestety przeważnie nie dochodziło, ale były też i pewne w tej dziedzinie osiągnięcia.

W owych pierwszych latach dwudziestego wieku, kiedy przez Europę przeciągał powiew wolnościowych idei, a carskim imperium rosyjskim raz po raz wstrząsały „rewolucyjne" hasła równości wszystkich ludzi, zjawiska te znachodziły swój naturalny oddźwięk w tzw. Królestwie Polskim.

Na takim tle życia społecznego rozwijało się życie kulturalne Częstochowy liczącej wówczas około 70 tysięcy mieszkańców, była więc miastem, które powinno było i musiało przejawiać pewne objawy w dziedzinie sztuki i kultury. Trzeba przyznać, że jak na ówczesne czasy, objawy te znachodziły realny i żywy oddźwięk w życiu miasta, które — zważywszy na jego charakter ludnościowy — w dziedzinie kulturalnej przejawiało wiele żywotności.

Najsilniejszym oddźwiękiem żywotności kulturalnej Częstochowy była scena. Teatr był - tak jak i obecnie jest zresztą — jednym z najsilniejszych dominantów w życiu kulturalnym i znachodził szeroki oddźwięk w masach, stanowiąc równocześnie swego rodzaju kamień probierczy zainteresowań kulturalnych danego środowiska.

W pierwszych latach dwudziestego wieku, organizacja i struktura teatru opierała się na odmiennych zasadach niż dzisiej. W Polsce, zwłaszcza w miastach prowincjonalnych nie było jeszcze teatrów państwowych lub miejskich. Teatr był przedsiębiorstwem prywatnym. Poszczególni dyrektorzy tworzyli grupy artystyczne i teatr w całości opierał swój byt na publiczności, która zeń korzystała.

W roku 1906 — bo z tego okresu rozporządzam źródłami — na terenie Częstochowy działał teatr Felicjana Felińskiego pod nazwą „Towarzystwo Dramatyczne Felińskiego". Nie było wówczas jeszcze odpowiedniego gmachu teatralnego. Przedstawienia odbywały się w sali przy ul. Katedralnej w tzw. później „Teatrze Rozmaitości".

Mimo dużych trudności materialnych i politycznych (burzliwy czas po pamiętnym roku 1905) „Towarzystwo Dramatyczne" wycisnęło świetne piętno na życiu Częstochowy a ... dowodem tego było m. in. pozwolenie na grywanie w dnie powszednie wieczorem i w związku z tym przedłużenie godziny policyjnej, znanej naszemu społeczeństwu już i wówczas.

Z 1-go numeru „Wiadomości Częstochowskich" ówczesnego dziennika Częstochowy i Zagłębia, wychodzącego w naszym mieście, dowiadujemy się, że Teatr Felińskiego „otrzymał od władz miejskich pozwolenie na grywanie w dni powszednie wieczorami, z warunkiem jednak, aby przedstawienia rozpoczynały się o godz. 6 i pół a kończyły się o 10-ej. Wobec tego ruch na ulicach trwać może do godz. 11-ej w nocy".

Z tego samego numeru „Wiadomości" dowiadujemy się, że goszczące w Częstochowie Towarzystwo Dramatyczne Felicjana Felińskiego „pomimo ciężkie warunki jakie przez czas dłuższy przechodziło, trzyma się dzielnie i stanowi w Częstochowie bardzo dobry posterunek artystyczny".

Sad

Dzień Częstochowy

DLA SZKÓŁ

Dzisiaj oraz we środę 14 Teatr Wielki gra dla miejscowych szkół komedię Szekspira „Poskromienie złośnicy".

SPÓŁDZIELNIA

mieszkaniowa w naszym mieście, która niedawno rozpoczęła swoją działalność, może choć częściowo rozwiąże kwestię mieszkaniową u nas. Zainteresowanych przyjmuje w biurze Spółdzielni, II Aleja 24 w godz. od 8-ej do 15-ej.

TRZY RAZY W TYGODNIU

a to w poniedziałki, środy i piątki, w godz 17 — 19 będą się odbywały wykłady na kursie pracowników o...ów działkowych który rozpoczął się dzisiaj w naszym mieście.

SZKOŁA ZAWODOWA Nr 2

posiada jeszcze kilka wolnych miejsc na kursie eksternistycznym dla rzemieślników wszystkich zawodów. Kurs ten da uczestnikom pełne uprawnienia państwowe i pozwoli na szybkie usamodzielnienie się.

PAŃSTWOWE GIMN. KRAWIECKIE

organizuje nowe kursy kroju, które rozpoczną się 15 b. m.

POD ZNAKIEM KARNAWAŁU

minęła ubiegła sobota. Odbyło się kilkanaście zabaw tanecznych. Lecz nigdzie spokoju nie zakłócono.

SŁONECZNIE I MROŹNO

upłynął wczorajszy dzień w naszym mieście. Po sobotnim deszczu i wichurze, był to naprawdę pogodny dzień.

RADIOODBIORNIKÓW

posiada nasze miasto (oczywiście zarejestrowanych) około 5.800. Jednakże ogólna ilość radioabonentów wynosi blisko 6.500, gdyż obok odbiorników lampowych jest zarejestrowanych blisko 700 głośników domowych. Detektory zupełnie wychodzą z użycia Częstochowa ma ich tylko 2 (p)

Albo rzemieślnik - albo kupiec

Nowa organizacja rynku mięsnego

W ostatnich dniach na ustabilizowanym od dłuższego czasu warszawskim rynku mięsnym zaobserwowano poważne wahania. Zmniejszyła się podaż mięsa w obrocie detalicznym, chociaż w chłodniach i magazynach hurtowych rzeźni znajdują się poważne ilości mięsa. Kupcy detaliści wstrzymali się chwilowo od zakupów, ponieważ weszły w życie nowe stawki zaliczek podatkowych, obowiązujące nabywców mięsa w rzeźni. Dotychczasowe zaliczki ryczałtowe na podatek obrotowy i dochodowy w wys. ok. 3 proc. wartości zakupionego mięsa lub sztuk podniesiono do 7 proc. Zmiany te stoją w związku z nową organizacją rynku mięsnego i wprowadzeniem z dniem 2 b.m. instytucji komisantów koncesjonowanych.

KOMISANCI PRZYSTĄPILI DO PRACY

Na rynku mięsnym panowały na ogół stosunki nieuregulowane. Nie było rozgraniczenia pomiędzy rzemiosłem a handlem. Wędliniarz był równocześnie rzemieślnikiem i kupcem. Np. właściciel warsztatu masarskiego zaopatrywał się u producenta w większe ilości żywca aniżeli mógł poddać przerobowi w swoim warsztacie, gdyż część zakupionego w terenie towaru przywoził na handel i odsprzedawał go innym masarzom. Zarabiał zatem podwójnie. Rzecz prosta nie wszystkie transakcje tego typu mogły być uchwycone przez władze podatkowe na czym poważnie tracił Skarb Państwa. Obecnie po wprowadzeniu instytucji komisantów (w Warszawie będzie 5 koncesjonowanych firm komisowych prywatnych oraz Rolnicza Centrala Mięsna, jako instytucja Spółdzielczo Państwowa). Każda sztuka bydła będzie poddana ubojowi dopiero po uprzednim przedstawieniu zaświadczenia komisanta, że została za jego pośrednictwem zakupiona. Obrót zatem każdą sztuką, każdym kilogramem mięsa zostanie w ten sposób ujawniony dla władz podatkowych. Przekreśli to z miejsca nielegalne lukratywne zarobki handlarzy bydłem i mięsem, którzy gros swych dochodów czerpali właśnie z ubocznego nieopodatkowanego handlu.

OBRÓT BYDŁEM UJAWNIA SIĘ

Naturalnie, że to „cesarskie cięcie" likwidujące za jednym zamachem cały „lewy" obrót bydłem nie wzbudziło entuzjazmu wśród tych, którzy na tym handlu dobrze zarabiali. Można raczej mówić o konsternacji, która w ich szeregach zapanowała. Wyrazem tego jest właśnie wspomniane wyżej chwilowe wstrzymanie się od zakupów. Twierdzą bowiem, że przy obecnym cenniku detalicznym i przy podwyższonych stawkach zaliczek podatkowych poniosą straty. Czekają więc na zmianę cennika. Czy jest tak jak twierdzą, wykaże najbliższe posiedzenie Komisji Cennikowej ,która skalkuluje ceny.

TRZEBA BĘDZIE POKONAĆ PRZESZKODY.

Nowa organizacja rynku mięsnego, likwidując nielegalny obrót mięsem i określając ściśle kompetencje zakładów przetwórczych (wędliniarni), wpłynie niewątpliwie na szybkie uporządkowanie rynku.

Czy na tych zmianach skorzysta producent? Producent dotychczas nie docierał bezpośrednio do hurtu na targowiskach centralnych i towar je go przechodził przez łańcuch pośredników. Najczęściej chłop-producent sprzedawał żywiec na punktach spędu handlarzowi, ten zaś oddawał go z zarobkiem do półhurtu i stąd żywiec dopiero trafiał do hurtownika.

W wyniku tych zmian, między aparatem skupu, (t. j. placówkami Samopomocy Chłopskiej, Rolniczej Centrali Mięsnej i nabywcami zrzeszonymi w Związku Kupców Trzody Chlewnej), a detalem funkcjonować będzie tylko jeden pośrednik — komisant, pobierający tylko 1,5 proc. wartości towaru za swe usługi, t. j. znacznie mniej, aniżeli wynosiło to przy łańcuchu pośredników.

W pierwszej fazie działalności komisantów będą niejedne trudności, a szczególnie jeśli chodzi o skup i dostawy żywca, ponieważ masarzom nie wolno będzie prowadzić skupu w terenie. Właśnie od sprawności i rozgałęzienia nowej organizacji, a głównie od tego, czy potrafi pracować ona elastycznie bez obciążeń biurokratycznych, zależeć będzie szybkie pokonanie trudności.

Tyle na marginesie zmian na rynku mięsnym. O tym, jak w wyniku pracy komisantów ułoży się sytuacja na rynku i jak nowe zmiany wpłyną na interesy producenta i konsumenta, przekonamy się wkrótce. (ig)

DWUTYGODNIK

WSZECHSTRONNIE INFORMUJE

PRZEGLĄD MIĘDZYNARODOWY

o zagadnieniach polityki międzynarodowej, gospodarczych i wymiany kulturalnej

Kwartalnie zł 300.—

Zamówienia wraz z wpłatą — blankietem PKO I-6788

K 486-1

Na 12 lat więzienia

sąd skazał Rajmunda Beranka

Wydział Specjalny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Rajmunda Beranka — niemieckiego dyrektora fabryki „Stayer-Daimler Puchwercke".

Beranka skazano na 12 lat więzienia.

Akt oskarżenia zarzucał Niemcowi prześladowanie robotników polskich zatrudnionych w fabryce, działanie na ich szkodę, zmuszanie do nadterminowej pracy. Prócz tego istniały w stosunku do Beranka podejrzenia, że brał udział w egzekucji, dokonanej na kilkudziesięciu Żydach na dziedzińcu fabryki.

Zarzucano mu również spowodowanie aresztowania przez Gestapo 10 młodych robotników.

Sąd po zbadaniu kilkunastu świadków z dwóch ostatnich zarzutów Beranka uniewinnił. Skazał go tylko z pierwszego zarzutu, t. j. za prześladowanie robotników. (cz)

Braki i bolączki Żoliborza i Marymontu

północnych dzielnic stolicy

Żoliborz zajmuje ponad 1.500 ha obszaru i zamieszkały przez 60.000 mieszkańców posiada prowizoryczny szpitalik nie mogący obsłużyć chorych Żoliborza. Potrzeby dzielnicy w tej dziedzinie może zaspokoić szpital Centralny.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Dzielnicowej Rady Narodowej uchwalono wystąpić o wyjednanie kredytów na budowę szpitala Centralnego. Poruszono na zebraniu również i in. braki trapiące dzielnicę. M.in. sprawę lekarzy szkolnych. 30 szkół i przedszkoli Żoliborza obsługuje jeden jedyny lekarz. Nie trzeba dowodzić, że opieka ta jest niewystarczająca i liczba etatów lekarzy szkolnych powinna być zwiększona.

Poza tym postanowiono wystąpić o uruchomienie kuchni mlecznej dla dzieci przy VI Ośrodku Zdrowia.

CZY ŻOLIBORZ OTRZYMA HALĘ TARGOWĄ?

Niepomyślnie przedstawia się sytuacja targowiska na pl. Tucholskim. W obawie przed mrozami hydrant służący do czyszczenia nawierzchni bazaru zamknięto zamiast go należycie zaopatrzyć na zimę. Poza tym bazar nie posiada żadnego oświetlenia. W dawnej hali targowej przy ul. Słowackiego mieści się zajezdnia autobusowa.

Obszernie przedstawiono potrzeby peryferii Żoliborza, szczególnie Marymontu.

Marymont jest nieoświetlony, co sprzyja wystąpieniom opryszków. Na Marymoncie nie ma skrzynek pocztowych. Gdy któryś z mieszkańców chce wysłać list pocztą musi go zawieźć na Żoliborz.

Marymont nie ma zdrowej wody. Mieszkańcy ul. Marii Kazimiery czerpią ją z zanieczyszczonej rzeczki Rudawki. Nie trzeba dodawać że urucho mienie przynajmniej studni publicznej na tej ulicy jest rzeczą nie cierpiącą zwłoki.

Poza tym mowa była na posiedzeniu o komitetach blokowych, które pierwsze powstały na Żoliborzu. Jest ich 75. Dla nawiązania z nimi ścisłej współpracy Rada postanowiła uruchomić specjalny stały dyżur radnych, którzy będą wyjaśniać sprawy przedstawione im przez przedstawicieli bloków.

Nie przeprowadziły jeszcze wyborów bloki WSM. Ostatnio odbyło się w tej sprawie wspólne posiedzenie delegatów spółdzielni WSM i Dzielnicowej Rady, w sprawie przeprowadzenia wyborów.

Na zebraniu złożył swą rezygnację dotychczasowy przewodniczący Rady inż. Dubiński. Wybrany został nowy przewodniczący, ob. Roman Owczarek. (ig)

Tajemnicze porwanie wózków pocztowych

z Zakładu Mechanicznego w Warszawie

Dnia 8 b. m. do warsztatu mechanicznego przy ul. Brzeskiej 10 w Warszawie zajechał ciężarowy samochód pocztowy i trzech mężczyzn w ubraniach pocztowców zgłosiło się do właściciela firmy oświadczając mu, że przyjechali z Głównej Składnicy Materiałów Pocztowych celem zabrania 3 wózków pocztowych, świeżo wypro dukowanych na podstawie przetargu przyjętego przez firmę. Właściciel warsztatu wózki wydał. Po załadowaniu samochód pocztowy odjechał.

W godzinę potem nadjechał drugi samochód pocztowy z Urzędu Pocztowego, dla którego wózki były przeznaczone. Okazało się, że ktoś w zuchwały sposób zrabował wózki. Przedstawiają one wartość ponad 100.000 zł.

Śledztwo trwa.

Już 10 tysięcy członków

liczy Klub Dobrej Książki

10 b. m. Klub Dobrej Książki przekroczył liczbę 10.000 członków. Klub Literacki „Odrodzenie" liczbę 5.000 członków.

Akcja zapisów do Klubów, prowadzona przez księgarnię Sp. Wyd. „Czytelnik" oraz redakcję trwa.

ZIOŁA „CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego stosuje się przy chorobach wątroby, kamieniach żółciowych, katarze żołądka i kiszek, uporczywych zaparciach, złej przemianie materii i artretyźmie. Sprzedaż w aptekach i skład. aptecz. Labor. Fizjol.-Chem. „Cholekinaza", Warszawa, Mokotowska 50

WYJAŚNIENIE

które demaskuje zakusy spekulantów

Ministerstwo Komunikacji w odpowiedzi na liczne pytania, wyjaśnia, że poziom stawek taryfowych w obrocie wewnętrznym dla większości towarów został utrzymany bez zmiany.

Podwyżce uległy jedynie taryfy na przewóz produktów naftowych o 25%, drewna nieobrobionego, kopalnianego i papierówki o 60%, drewna tartego i słupów teletechnicznych o 100%, tektury dachowej o 33⅓%, kamienia, piasku, żwiru i gliny o 66⅔%, wapna budowlanego o 50%, cementu o 33⅓%, cegły glinianej o 71,4%, dachówek i drenów o 65,8%, rur fajansowych i kamionkowych o 12%, cegły cementowej o 19% i cynku o 30%.

Poza tym na niektóre towary wysokowartościowe podwyższono taryfę o 100%; m. in. na towary kolonialne: herbatę, kawę, kakao, korzenie i inne przyprawy do potraw oraz na kawior, rum, arak, koniaki, tytoń, drożdże, lekarstwa, artykuły perfumeryjne i t. p.

Dla eksportu stawki taryfowe podwyższone zostały czterokrotnie.

Przytoczone wyżej wyjaśnienie Min. Komunikacji rzuca światło na krętackie tłumaczenia spekulantów, usiłujących w ostatnich dniach wywołać haussę na rynku na artykuły pierwszej potrzeby, z powodu rzekomej podwyżki cen taryfy kolejowej.

W rzeczywistości podwyżka nie obejmie ani jednego istotnego towaru, koniecznego dla zaopatrzenia ludności. (ig)

Sprzedaż mebli

z kompletów luksusowych

Licząc się z ograniczonymi możliwościami finansowymi świata pracy, Generalny Zarząd Przem. Drzewnego wydał przed kilku dniami rozporządzenie zaniechania wyrobu mebli luksusowych

Centrala Sprzedaży Przemysłu Drzewnego, chcąc uprzystępnić nabycie mebli osobom stosunkowo najsłabiej sytuowanym ,których nie stać na kup no całych kompletów, postanowiła roz sprzedawać te komplety na sztuki.

125 tys. zł. wydał na wódkę

Kasjer pocztowy przed sądem

Wydział Doraźny Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatruje wciąż sprawy przestępców, oskarżonych o nadużycia i malwersacje w aparacie państwowym. Jedną z takich spraw, która zasługuje na uwagę ze względu na charakterystyczne tło malwersacji był proces Stanisława Kossa, zastępcy kasjera w urzędzie pocztowym w Błoniu.

27 lipca ub. r. Oddział Bata w Błoniu wpłacił w tamtejszym urzędzie pocztowym kwotę 14 tys. zł. na rachunek Centrali Bata w Krakowie.

Suma ta do Centrali nie wpłynęła. Wkrótce zgłoszono do Urzędu Pocztowego w Błoniu reklamację.

Wszczęte śledztwo ustaliło, że kwotę tę przyjął kasjer Koss, który jednak nie zaksięgował jej w odpowiednim wykazie.

Władze Bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w mieszkaniu kasjera. W domu Kossa znaleziono 66 niezaksięgowanych dowodów wpłaty na łączną sumę 125 tys. zł.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy i wyjaśnił Sądowi, że jest alkoholikiem. Nałóg u niego był tak silny, że nie mógł obyć się bez wódki. Wszystkie przywłaszczone pieniądze Koss wydał na wódkę.

Sąd po odbyciu krótkiej narady, skazał Kossa na 3 lata więzienia. (cz)

Bezpośrednie pociągi

Warszawa – Krynica

Z dn. 16 b. m. zostanie podjęty ruch przez tunel pod Żegiestowem, umożliwiający bezpośrednią komunikację z Krynicą.

Niezależnie od wprowadzenia w tym dniu komunikacji Kraków — Krynica, poczynając od dn. 15 b. m. z Warszawy i od dn. 16 b. m. z Krynicy, zostanie uruchomiona bezpośrednia komunikacja Warszawa — Krynica — Warszawa, w składzie 2 wagonów: jeden kl. II, jeden kl. III z miejscówkami.

Odjazd z Warszawy Głównn. o 20.50 odjazd z Krakowa o 6.43, przyjazd do Krynicy o 14.40.

Powrót do Krynicy o 11.10, przyjazd do Warszawy Gł. — o 5.58.

KĄCIK PORAD PRAWNYCH

Zawieramy umowę przedślubną

Alicja Z.

Chciałaby Pani przed wstąpieniem w związki małżeńskie ustalić z przyszłym małżonkiem sprawy majątkowe. W tym celu musi Pani przed ślubem sporządzić umowę małżeńską w formie aktu notarialnego. Inaczej umowa nie będzie ważna. Proszę pamiętać o tym, że zmiana ustroju majątkowego, który nastąpi na skutek umowy, nie uwalnia w żadnym wypadku współmałżonka od odpowiedzialności za długi, powstałe przed tą zmianą.

Umowę może Pani zawrzeć na różnych zasadach. Tak zwany ustrój rozdzielności majątkowej przewiduje dla każdego z małżonków prawo zachowania swego majątku, zarządu nad nim i użytkowania. Stan majątkowy małżonków nie ulegnie wówczas na skutek zawarcia małżeństwa żadnym zmianom. Można w umowie zastrzec, że zarząd i użytkowanie majątku jednego z małżonków należeć będzie do drugiego. Może też Pani zawrzeć umowę, na zasadzie której cały majątek Pani i przyszłego małżonka, posiadany przed ślubem, nabyty podczas małżeństwa (poza majątkiem osobistym) stanowić będzie wspólną własność. Majątek osobisty stanowią przedmioty osobistego użytku (ubranie, bielizna) oraz prawa niezbywalne, związane ściśle z osobą (prawo autorskie, wynalazczy itd.). Małżonkowie sprawują wspólnie zarząd majątkiem, można jednak zastrzec w umowie prawo zarządzania dla jednego z małżonków. Jeśli jednak zarządzający będzie źle zarządzał majątkiem to można go sądownie pozbawić prawa zarządzania.

Innym typem umowy jest ustrój wspólności dorobku, każdy z małżonków zachowuje wówczas swój majątek osobisty, majątek dorobkowy zaś stanowi wspólną własność.

Wreszcie jest i ustrój przymusowy — rozdzielności majątkowej — obowiązujące on, niezależnie od woli małżonków, na wypadek, gdy jeden z nich został ubezwłasnowolniony, lub też, gdy ogłoszono mu upadłość. Jeśli małżonek nie będzie należycie przestrzegał interesów rodziny, można ustrój przymusowy wprowadzić przez sąd na wniosek jednej strony. St.

Co dzień niedziela

A. C. NOT.

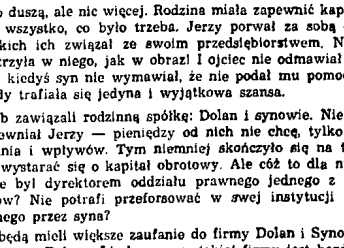

Ilum. Marii Erhardt

Młody człowiek, który codziennie przychodzi pod kancelarię dr. Dolana i czeka na Wiasię, domyśla się co łączy ją z szefem. Na tym tle dochodzi do wymówek. Tymczasem przedsiębiorstwo Jerzego zostało zorganizowane.

Jerzy był jego duszą, ale nic więcej. Rodzina miała zapewnić kapitał, kredyty, firmę i wszystko, co było trzeba. Jerzy porwał za sobą całą rodzinę i wszystkich ich związał ze swoim przedsiębiorstwem. Naturalnie! Mama patrzyła w niego, jak w obraz! I ojciec nie odmawiał mu niczego, żeby mu kiedyś syn nie wymawiał, że nie podał mu pomocnej dłoni wtedy, kiedy trafiała się jedyna i wyjątkowa szansa.

I w ten sposób zawiązali rodzinną spółkę: Dolan i synowie. Nie dla pieniędzy — zapewniał Jerzy — pieniędzy od nich nie chcę, tylko dla pozyskania zaufania i wpływów. Tym niemniej skończyło się na tym, że ojciec musiał wystarać się o kapitał obrotowy. Ale cóż to dla niego znaczyło! Czy nie był dyrektorem oddziału prawnego jednego z największych banków? Nie potrafi przeforsować w swej instytucji projektu, inspirowanego przez syna?

Wiadomo, że będą mieli większe zaufanie do firmy Dolan i Synowie, niż do samego Jerzego Dolana. Liczba mnoga takiej firmy jest bardziej majestatyczna, niż gdyby właściciel był w liczbie pojedyńczej, a kiedy zainteresowani dowiedzą się, że seniorem firmy jest dyrektor tak poważnego banku — nie trzeba będzie prosić o kredyty! Sami dadzą. A jeżeli puści się plotkę, że za firmą Dolan i Synowie stoi bank ojca, klienci zlecą ze wszystkich stron, że tylko wybierać!

Ojciec Dolan jest więc nieoceniony, jako osobistość, gwarantująca solidność firmy. Karol Dolan jest prawnikiem — zawsze się przyda. To działa uspokajająco; wszystko musi być w porządku, skoro adwokat pilnuje spraw. Zresztą formalności prawnych będzie do licha i trochę! Choćby same umowy z klientami! Ani rusz bez adwokata! A trzeba przecież przewidzieć możliwości nieporozumienia — wtedy adwokat jest na miejscu. Naturalnie — Karol musi się przenieść z tej swojej dziury w bocznej uliczce i urządzić bardziej reprezentacyjnie! Jerzy znalazł również sposób, jak się pozbyć z banku mecenasa Jehlana i podsunąć na jego miejsce Karola.

Jak żyje stary pan Dolan nie wykazał tyle energii i inicjatywy w banku, jak teraz, kiedy wcielał w życie fantastyczne plany i projekty swego syna.

Jerzy porwał za sobą całą rodzinę.

Szczęście mu dopisywało. Był to zresztą okres rozwoju budownictwa i wielkich przedsiębiorstw.

Jakimś zagadkowym wyczuciem znalazł Jerzy na przedmieściach Pragi odpowiednie place, wyjątkowo tanie, zadatkował umowę, zanim konkurencja zdążyła się zorientować i podbić cenę i to był właśnie jego największy atut w rozgrywce z bankiem, który miał finansować jego plan drobną sumą dziesięciu milionów koron.

O tych dziesięciu milionach mówił Jerzy z lekceważeniem i wyraźnie zaznaczał, że to tylko początek, nie bierze się na razie do większych interesów, chce wypróbować, co tu się da w ogóle zrobić. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, pokaże im wszystkim, co to jest rozmach i firma Dolan i Synowie będzie największym przedsiębiorstwem.

Nie było więc trudu przy zakładaniu spółdzielni budowlanej, wszystkie formalności załatwiono stosunkowo szybko. Bank stał przecież za nimi!

Jerzy lubował się w matematycznej dokładności i geometrycznej równowadze. Spółdzielnia będzie się składać ze stu członków, ani jednego mniej, ani jednego więcej. Spółdzielnia wybuduje sto rodzinnych domków, raczej willi, po dziesięć jednego typu. Członkowie będą mogli sobie wybrać według własnego gustu, potrzeb i fantazji. Cena wszystkich domków będzie jednakowa. Sto tysięcy, ani grosza więcej, ani grosza mniej. Ale członek spółdzielni nie jes obowiązany wpłacać całej należności odrazu. Zaledwie dwadzieścia tysięcy, jedną piątą — jako zadatek. Pozostałą sumę będzie wpłacać ratami do banku, który finansuje przedsiębiorstwo. Od banku zależy, jak sobie obliczą sumę amortyzacji i procentów i zdecyduje terminy płatności rat, to już Jerzego nic nie obchodzi.

— W ten sposób — zapala się Jerzy — członkowie wniosą dwa miliony koron do naszej spółdzielni. Resztę, pozostałe osiem będą wpłacać do banku. Naturalnie warunki muszą być dla obu stron korzystne. Przecież i dla banku ta inwestycja jest dogodna. Zarobi na tym interesie nieźle, podtrzyma godną pochwały inicjatywę budowlaną, i zrobi sobie wspaniałą reklamę.

Plan Jerzego wydaje się fantastyczny i może nawet lekkomyślny. Jakże ci panowie z banku tak pochopnie zgodzili się na wszystko? Czyż by rzeczywiście wpływ starego pana Dolana był tak wielki?

Jerzy Dolan był inżynierem budowniczym i poparł swoje projekty, doskonałymi planami i dokładnymi kosztorysami. Poza tym był tu Wojtek Trousil, architekt, przyjaciel mojego pana.

Dziesięć typów domków olśniewało swym wyglądem i komfortowymi drobiazgami najnowocześniejszych wymagań. Jerzy Dolan twierdzi, że firma zarobi, jeżeli dostanie na każdy domek sto tysięcy, a co to jest w porównaniu z cenami innych firm?

Jerzy potrafił rzucić się w wir pracy i płynąć w niej wyścigowym tempem.

Zespół jego pracowników nie był liczny, zaledwie pięciu ludzi, kreślarz, technik budowlany, asystent, matematyk i administrator. Ale tacy ludzie, jak Jerzy mają we wszystkim szczęście. Dobrał sobie współpracowników, jak złoto.

Kiedy więc wyrwano mnie ze snu zimowego było wszystko zdecydowane, plany zatwierdzone, sprawa kredytu w banku załatwiona i firma Dolan i Synowie istniała.

Jerzy pędził w szaleńczym galopie. Tempo! Tempo! To była jego zasada. Wszystko musiało być w pośpiechu!

Toteż nie mogę wyjść z podziwu, że Jerzy ma czas na swoje prywatne przyjemności, na przejażdżki z panią Jitką, że ma dość wolnych chwil na naukę jazdy i na wyznawanie miłości...

Tempo Jerzego porywało wszystkich. Ojciec Dolan narzekał żartobliwie:

— Jeszcze nigdy nie namęczyłem się tak, jak teraz, kiedy Jerzy mnie popędza!

Jerzy wyszczerzył wszystkie zęby:

— Jeszcze nigdy nie zarobiłeś tyle, ile zarobisz teraz!

Bardzo często jeździł teraz Jerzy z ojcem. Starszy pan myślał i o drugim synu, bo nieraz zwracał uwagę Jerzemu:

— Jeździsz, jak wariat. Zniszczysz Karolowi jego maszynę on jeździ dużo ostrożniej... i dodawał po chwili.

— Czemu sobie nie kupisz własnego auta? Chyba teraz stać cię już na to?

Jerzy odpowiadał z lekceważeniem i machnięciem ręki:

— Nie warto! Nie opłaca się. Później kupię coś porządnego.

(c. d. n.)

Walki w Palestynie

Wybuch bomby zniszczył samochód na ulicach Jerozolimy.

Współzawodnictwo pracy
w administracji publicznej

10 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja poświęcona organizacji współzawodnictwa pracy wśród pracowników administracji publicznej. W konferencji wzięli udział: dyr. Biura Usprawnienia Administracji, płk. Czarnecki, przedstawiciele Zw. Zaw. Prac. Państwowych — sekr. gen. Kołaczkowski i wiceprzew. Domagała oraz przedstawiciel KCZZ — Gallus.

W wyniku konferencji ustalono zasady współzawodnictwa pracy wśród pracowników administracji państwowej oraz postanowiono na wniosek ruchu związkowego wystąpić z propozycją powołania przy Prezesie Rady Min. — komisji dla Spraw Współzawodnictwa Pracy i Usprawnienia Administracji.

V. LEDUC

Plan Mayera i plan de Gaulle'a

(Korespondencja własna)

Paryż, w styczniu

Ostatnie przemówienie de Gaulle'a ujawniło opinii publicznej jeszcze dobitniej czysto faszystowski charakter partii RPF. Na ten kierunek wskazuje już sam wybór St. Etienne, jako miejsca zebrania. Istotnie wiadomo, że w tym właśnie mieście marsz. Petain wygłosił swoje przemówienie w 1941 r. na temat spraw społecznych. To skojarzenie nasuwa się natychmiast. Mimo to jednak de Gaulle nie cofnął się przed tą analogią, która narzuciła się sama przez się i wybór tego miejsca nabiera znaczenia symbolu.

ŚLADAMI PETAIN'A

Jeśli chodzi o przemówienie, to podejmuje on w nim te same tematy i prawie te same formułki, co jego poprzednik. Petain próbował rozwiązać problem robotniczy na drodze kooperatywnej. De Gaulle nie czyni nic innego. Żąda on stanowczo opanowania ruchu zawodowego i wcielenia go do wszechmocnego państwa.

W ten sposób miałoby się stłumić żądania robotnicze z największą korzyścią dla kapitalizmu, który pozbyłby się w końcu „walki klasowej", na podobieństwo i obraz wszystkich systemów faszystowskich: narodowego socjalizmu, korporatyzmu Mussoliniego, faszyzmu hiszpańskiego itd. De Gaulle nie kryje tego zresztą wcale, że celem jego jest zniesienie nacjonalizacji przemysłu i reform zdobytych przez naród francuski od chwili wyzwolenia. Żąda on wyraźnie powrotu do wolności przedsiębiorstw, t.j. wolności pozostawionej trustom na wszystkich odcinkach życia gospodarczego.

Przemówienie to nabiera szczególnego znaczenia. obecnie na krótko po próbach doprowadzenia do rozłamu w CGT i utworzeniu nowej centrali zawodowej zwanej SGTFO.

Szef RPF myśli, że w ten sposób przy pomocy elementów wchodzących w skład syndykatów autonomicznych i przy pomocy „Force ouvriere" stworzył nowy zalążek ruchu robotniczego.

DROGA DO RUINY

Trzeba zaznaczyć odrazu, że przemówienie w St. Etienne dalekie jest od osiągnięcia tego celu. Nawet dzienniki prawicowe, sprzyjające de Gaulle'owi, jak „Le Monde", zmuszone były podkreślić jego „niezręczność." Oceniły one, że jego pokrewieństwo z faszyzmem jest zbyt widoczne. Jeżeli zaś chodzi o oddźwięk przemówienia w klasie robotniczej, to był tylko taki, że spowodował on jeszcze większą jej czujność i nakłonił do namysłu tych, którzy mogliby dać się wciągnąć w nową awanturę.

Niebezpieczeństwo gaullistowskie nie wydaje się jednak przez to mniej istotne. Można powiedzieć, że najlepszym sojusznikiem RPF jest rząd „trzeciej siły." W rzeczywistości plan Mayera, który pod znacznym naciskiem został w końcu uchwalony przez zgromadzenie narodowe odpowiada grze kandydata na dyktatora. Plan ten, który mocno zaciąży na życiu gospodarczym kraju przez wymuszenie 130 miliardów franków na kupcach, wolnych zawodach i chłopach, wzmoże jedynie niezadowolenie, które wykorzystuje demagogia faszystowska. Przewiduje się, że zastosowanie tego planu spowoduje około 60 tys. upadłości przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, ruinę licznych rzemieślników i rolników oraz bezrobocie wielkiej liczby robotników.

RACHUBY DE GAULLE'A

Największe jednak oburzenie wśród płatników podatkowych wywołuje fakt, że wydarte im miliardy rząd przeznacza na pokrycie amerykańskiego importu. Rząd francuski zaprzedał dosłownie Francję Wall Street. Podpisał on umowę, przez którą związał się z billem amerykańskim dotyczącym „pomocy tymczasowej dla zagranicy."

Według tego billu prezydent „może wstrzymać natychmiast pomoc każdemu krajowi, gdyby zauważył, że kraj ten nie szanuje warunków zawartej umowy." Wspomniana umowa zawiera ponadto warunek, że rząd francuski musi „wykorzystać skutecznie wszystkie dostarczone mu produkty i że poweźmie niezbędne zarządzenia gospodarcze." Oznacza to, że Stany Zjednoczone są ostatnią instancją decydującą o całej polityce francuskiej. Z drugiej strony umowa przewiduje w istocie kontrolę informacji i prawo „obserwowania" francuskiej działalności gospodarczej przez przedstawicieli rządu amerykańskiego.

Jasne jest, że gen. de Gaulle w ciągu najbliższych tygodni będzie usiłował wyciągnąć jaknajwiększą korzyść z upadku, nędzy, demoralizacji, w jakiej podobna polityka musi pogrążyć kraj. Liczy on na niepowodzenie planu Mayera i rychłe bankructwo.

Lecz mimo pomocy, której mu udziela „trzecia siła", obliczenia te zawiodą go, nie bierze bowiem pod uwagę faktu, że klasa robotnicza, olbrzymia większość chłopów i znaczna część klas średnich widzą zbawienie nie w przedsięwzięciu dyktatorskim, które mogłoby tylko przyśpieszyć nasze zaprzedanie się Ameryce, lecz w walce o prawdziwie demokratyczny rząd, który jedynie może rozwiązać kryzys przez utrzymanie wolności i niepodległości narodowej.

Victor Leduc

Byli pracownicy prasy podziemnej
na prawach uczestników walk o niepodległość

W ub r. odbył się w Warszawie Zjazd b. Pracowników Prasy Podziemnej, na którym uchwalono:

1. Akces do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację i apel o masowe przystępowanie do tej organizacji b. Pracowników Prasy Podziemnej.

2. Deklarację ideową Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

3. Powołano 9 osobowy Komitet w celu zlikwidowania dotychczasowych agend i przeprowadzenia pertraktacji z Zarządem Głównym Zw. Ucz. Walki Zbr. o Niep. i Dem. w sprawie sposobu przyjmowania b. Pracowników Prasy Podziemnej do tej organizacji.

Na tej podstawie, delegacja wyłoniona przez powyższy Komitet przeprowadziła rozmowy z Prezydium Zarządu Głównego Z. U. W. Z. o N. i D., gdzie zostały przyjęte następujące zasady:

1. Wszyscy b. pracownicy prasy podziemnej, a więc: redaktorzy, kierownicy tajnych drukarń, drukarze, zecerzy, kolporterzy, kurierzy prasowi, pracownicy obsługi radioodbiorników itp. mogą być przyjmowani do Z. U. W. Z. o N. i D. zgodnie ze Statutem tej organizacji na takich samych zasadach, jak żołnierze armii podziemnej i partyzanci.

2. W składzie komisyj weryfikacyjnych Z. U. W. Z. o N. i D., które będą rozpatrywały przyjęcie b. Pracowników Prasy Podziemnej winien być również przedstawiciel prasy tajnej. Kooptacji tej dokonają wszystkie komórki Z. U. W. Z. o N. i D. na terenie całego kraju na zasadach specjalnie ustalonych przez Zarząd Główny Z. U. W. Z. o N. i D. przepisów.

3. Przyjęto jako zalecenie aby b. Pracownicy Prasy Podziemnej przystępując do Z. U. W. Z. o N. i D. aktywizowali się w Wydziałach Propagandy, które poza bieżącymi pracami, powołane są m. in. również do opracowania historii konspiracji w Polsce i wydawania organu Z. U. W. Z. o N. i D.

4. Udział przedstawicieli b. Pracowników Prasy Podziemnej we władzach Z. U. W. Z. o N. i D. nastąpi w ramach przepisów obowiązującego Statutu.

5. Zarząd Główny Z. U. W. Z. o N. i D. wyda w powyższych sprawach okólnik potwierdzający powyższe założenia do wszystkich podległych jednostek organizacyjnych.

W związku z tym dnia 29. X. br. odbyło się posiedzenie Plenum Komitetu b. Pracowników Prasy Podziemnej, które wyżej ustalone zasady przyjęło

Sprawa bardzo drobna

Rzecz sama w sobie drobna: oto kierownictwo jednej ze stołówek, pragnąc w miarę swych możliwości, a najbardziej bezpośrednio ulżyć ciężkiemu losowi dziatwy warszawskiej, „zapotrzebowało" pięcioro sierot, którym codziennie wydaje obiady. Cóż? Pięcioro sierot przychodzi co dzień do stołówki, siada grzecznie przy stole, zjada z wielkim apetytem swe obiady i idzie do domu, o ile domy te posiada, lub do sierocińców, o ile tam przyszło im pędzić pierwsze lata życia.

Co najwyżej ich buzie z czasem nieco się wypełnią, ile że raz na dzień porządnie sobie podjedzą.

Cóż stąd — powie ktoś — że pięcioro dzieci, dzięki czyjemuś dobremu sercu będzie co dzień jadło smaczne obiady, skoro tysiące ich małych rówieśników, żyjących obok tysięcy sytych, dorosłych ludzi, nadal będzie głodowało? Cóż stąd, że pięcioro głodnych maleństw, znalazło sobie opiekunów i przyjaciół, skoro wielokroć razy tyle małych warszawiaków wciąż w wielkim mieście, zamieszkałym przez blisko pół miliona osób — na tych przyjaciół i opiekunów nie może natrafić?

Właśnie o to idzie. Wiemy, że sprawa pomocy dzieciom nie jest obca sercu Warszawy. Że wiele organizacji, z RTPD na czele, niczym innym się nie zajmuje, jak właśnie dożywianiem i ubieraniem ubogiej dziatwy, jak właśnie utrzymywaniem jej na powierzchni twardego, a bezlitosnego życia.

Wiemy jednak również, że nie wszystkie z tych organizacji wkładają w sprawę ratowania dziatwy, szczęśliwie wyrwanej z pożogi wojennej, tyle wysiłków, starań i zachodu, tyle uporczywości i pracy, ile by należało. Wiemy, że często koszty administracji, koszty utrzymania aparatu urzędniczego w instytucjach i zakładach opiekuńczych pochłaniają prawie połowę sum, przeznaczonych na pomoc dla dziatwy.

Ostatecznie trudno. Nikt za darmo pracować nie może. Jest to prawo równie twarde i nieubłagane, jak ciężki jest los tych dzieci, dojmujący głód, jaki odczuwają i zimno, jakie je przenika.

Wiemy, niestety również, że przeszło połowa dziatwy warszawskiej, poddana ostatnio badaniom lekarskim, jest zagrożona gruźlicą. Wiemy w końcu, każdy z nas wie, każdy z nas z tą prawdą się stykał, że jeszcze do setek dzieci nie dociera żadna pomoc i że jeszcze setki dzieci, mimo wysiłków organizacji społecznych, głodują, cierpią wskutek zimna, braku ciepłej odzieży, a ich życie trudno inaczej nazwać, jak bardzo nędzną wegetacją.

Więc idzie właśnie o to, że ta jedna stołówka, która przygarnęła pięcioro sierot i wydaje im co dzień pięć obiadów, ratuje być może życie pięciu istot, które mogą wyrosnąć na pożytecznych i wartościowych obywateli. Chodzi także o to, że nie jedna stołówka istnieje w Warszawie, że mamy ich setki przy różnych instytucjach, urzędach, ministerstwach, organizacjach i zakładach pracy.

Żywimy najgłębsze przekonanie, że przykład kierownictwa stołówki, o której piszemy, podziała na inne podobne instytucje, składające się przecież i kierowane przez ludzi pracy.

Jest ich, jak stwierdziliśmy, w Warszawie bardzo wiele. Jedne obliczone na dziesiątki, inne na setki pracowników. Gdyby każda zdecydowała się u siebie dożywiać choćby po jednym, czy po kilkoro dzieci, setki, może tysiące najbiedniejszej dziatwy miałyby zapewnioną zimę, byłyby wyrwane chorobie, może śmierci.

Dla informacji Czytelników: STOŁÓWKA, KTÓRA PRZYGARNĘŁA PIĘCIORO SIEROT, PROWADZONA JEST PRZEZ ZW. ZAWODOWY PRACOWNIKÓW PRZY PREZYDIUM RADY MINISTRÓW.

Z. S.

Marszałek Michał Żymierski — Gen. M. Spychalski

WOJSKO POLSKIE
1944-1947

Z przedmową Prezydenta RP
BOLESŁAWA BIERUTA

Oprawa płócienna
str. 360 Portrety i facsimile na kredzie zł 1000

K 487-1

WYDAWNICTWO „PRASA WOJSKOWA"

Z KRAJU

(Obsługa własna)

„BIAŁA BASZTA" W GRUZACH

GDYNIA. W święto Trzech Króli szalała na Wybrzeżu silna wichura, która wyrządziła wiele szkody. W Gdańsku na skutek wiatru przewróciła się pochodząca z XV wieku baszta zwana „białą". W porcie gdyńskim wiatr uszkodził wschodnią ścianę budującego się magazynu „Cukroportu." W wielu miejscach szczególnie w Gdańsku wiatr poprzerywał napowietrzną sieć elektryczną, przerywając w ten spoób na wiele godzin dostawę prądu fabrykom i mieszkańcom.

TRAMWAJ MORSKI W PORCIE GDAŃSKIM

GDAŃSK. Międzymiastowe Zakłady Komunikacyjne Gdańsk-Gdynia wprowadziły t.zw. tramwaje morskie, które pozwalają na zwiedzanie nabrzeży specjalnymi statkami za opłatą tylko 20 zł. Statki te stoją wzdłuż nabrzeży gdańskiego portu, oczekując na gości.

REPATRIANCI Z FRANCJI PRZYBYLI

SZCZECIN. Na Pomorze Zachodnie przybyło już 600 osób repatriowanych z Francji (137 rodzin). Z cyfry tej 552 rodziny osiedliły się w powiecie pyrzyckim, 44 w gryfinskim, 27 w starogardzkim i 14 w nowogardzkim. O ile posiadają własny inwentarz przydziela im się gospodarstwa, w przeciwnym wypadku kieruje się na majątki państwowe.

DZIEŃ WARSZAWY

DZIŚ DZIEŃ...

W klatce Warszawskiego ZOO znów króluje aquila clanga, orlik krzykliwy, czekając na dalszych swych braci-orłów.

DOBROCI...

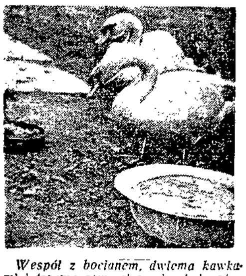

Wespół z bocianem, dwiema kawkami i trzema sowami zamieszkały również w ZOO łabędzie z parku Ujazdowskiego. Zimowe wczasy spędzają na wypoczynku i kąpieli w... misce z wodą.

DLA ZWIERZĄT

Ofiarowane przez Min. Leśnictwa z farmy w wojew. lubelskim i srebrne lisy znoszą bardzo dobrze kwaterunek i wikt ZOO. Ponieważ srebrne lisy są rzeczą łakomą, dyr. Żabiński kazał powystrzygać im futra, by nie nadawały się do... kradzieży.

Wszyscy nowi mieszkańcy ZOO z okazji dzisiejszego dnia dobroci dla zwierząt przesyłają — jak słychać — pozdrowienia swym towarzyszom na wolności, a ludziom życzą, aby obchodzili się z wszystkimi czworonogami w ten sam sposób, jak dyr. Żabiński z nimi.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

„Żabusia" Gabrieli Zapolskiej
Jubileusz Pawła Owerłły
(Teatr Rozmaitości)

Stadami chodzą w Warszawie nie tylko tramwaje, autobusy i trolleybusy. Stadami poczęły chodzić również i premiery teatralne. Na przestrzeni 4 dn. było ich 3. i to nie byle jakich: Dickens i Zapolska w Teatrach Miejskich — i wspaniały Corneille — Wyspiański w Państwowym Teatrze Polskim. Recenzent najmniejsze ma prawo skarżyć się na ten radosny nadmiar. Rzecz jednak w tym, że pismo codzienne nie trawi (podobno) zbyt częstych sprawozdań teatralnych. Zatem zatem za kilka dni omówimy niepospolitej miary przedstawienie, jakim był „Cyd" na deskach Teatru Polskiego — zajmijmy się — szanując porządek chronologiczny i... 65-lecie pracy scenicznej Pawła Owerłły, który swój jubileusz święci w jednej z [illegible] Zapolskiej — „Żabusia".

Jest to interesujące po dziś dzień [illegible] portretowe. Kobiece — w podwójnym znaczeniu: podmiotu i przedmiotu portrecisty i modelu. „A" rozprawia się z babą oko w oko — p. [illegible] co prawda w związku „Moralności Pani Dulskiej" — trzebyło drugiej kobiety" (t. j. Zapolskiej). [illegible] Żabusia [illegible] wiele różni się od [illegible] Dulskiej i tu w niektórych dotknięciach pędzla znać... kobiece pazurki.

Swój model mocno osadziła Zapolska w środowisku, którego jest niejako scenicznym historykiem: w środowisku mieszczańskim na przełomie XX wieku. Autorka „Moralności Pani Dulskiej" jest jak gdyby zahypnotyzowana złym urokiem dulszczyzny, niczego właściwie nie umiejąc mu przeciwstawić. Zapolska nie dostrzega jeszcze nowych sił społecznych. Zadowala się postawieniem diagnozy: rozkład moralny i obłuda. Nie było to znowu tak małym osiągnięciem, zwłaszcza że ten rozkład i maskującą go obłudę ukazuje Zapolska w sposób drapieżnie prawdziwy.

W „Żabusi" środowisko mieszczańskie wzbogaca się o nowy składnik: Bartnicki i jego siostra Maria — to strzępy ziemiaństwa, rzucone do miasta żelazną dłonią procesów gospodarczych. Istnieje jakaś ukryta, ale zadziwiająca symetria — by nie rzec, współzależność — pomiędzy zdeklasowaniem społecznym Bartnickiego a jego mięczakowatością psychologiczną, jego całkowitym kurczowym podporządkowaniem się urokowi Żabusi i jego bezradnością w obliczu (zażegnanej zresztą) katastrofy małżeńskiej. („Co teraz będzie?"). Szkoda, że motyw „Rohatycze" (nazwa majątku rodowego Bartnickich), tak ciekawie, poprzez mgłę nostalgii rodzeństwa ziemiańskiego, zarysowany w I akcie, rozpływa się później, niknie.

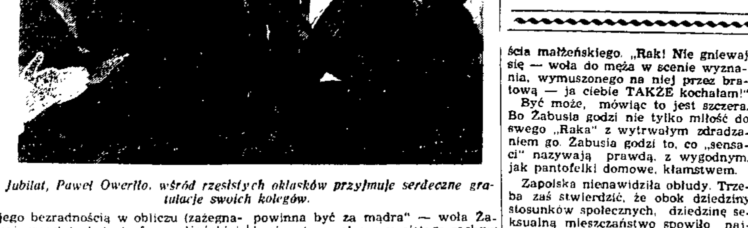

Jubilat, Paweł Owerłło, wśród rzęsistych oklasków przyjmuje serdeczne gratulacje swoich kolegów.

W centrum zainteresowania i satyry pozostaje żona Bartnickiego, Helena — ukochana i uwielbiana Żabusia. I nie tylko ona, ale cały ów symboliczny „salonik japoński" — duszny, zastawiony niegustownymi meblami, obwieszony wachlarzykami, szkaradnymi portretami i obrazkami, lepki od obłudy moralnej. I nie tylko salonik, ale i cała jego bezmyślna i pasożytnicza fauna.

Kim jest Żabusia?

Rozkoszne kobieciątko o ptasim mózgu; kłębek instynktów i tylko instynktów, wychowana w nabożnym szacunku dla fasady mieszczańskiego bytu — dla tego, co „wypada" dla tego co „świat powie". Żabusia jest nie tylko głęboko amoralna, ale jest wcieleniem ideału kobiety z okresu burżuazyjnego bło[illegible] Kobieta nie powinna być za mądra" — woła Żabusia z tym pełnym swoistego zachwytu przekonaniem, jakie daje powtarzanie prawd, często i od najwcześniejszej młodości, słyszanych. Do tego właśnie rezultatu — do „uroczej" bezmyślności i pustki — zmierzało owe „staranne wychowanie", jakie otrzymała i którym tak pysznią się jej ojciec i matka. Każdy — a zwłaszcza każda — kto odbiega od kanonów bezmyślności filisterskiej — to dla Żabusi „sensat" i „sensatka".

Żabusia ma dom, ma męża, ma dziecko, ma 2 służące i śliczne suknie. Wszystkie te dobra kocha po swojemu. Ale Żabusia ma także kochanków. Czymś przecie trzeba życie wypełnić, zwłaszcza że po ojcu odziedziczyło się, jak sugeruje Zapolska, pewne skłonności i temperament.

Żabusia jest zbyt przyzwoita i zbyt dobrze wychowana, by kochanków wybierać spośród przyjaciół, czy chociażby tylko znajomych męża. Nade wszystko—żadnej kompromitacji, żadnego skandalu!

Kochanków Żabusia uważa po prostu za naturalne uzupełnienie... szczęścia małżeńskiego. „Rak! Nie gniewaj się — woła do męża w scenie wyznania, wymuszonego na niej przez bratową — ja ciebie TAKŻE kochałam!"

Być może, mówiąc to jest szczera. Bo Żabusia godzi nie tylko miłość do swego „Raka" z wytrwałym zdradzaniem go. Żabusia godzi to, co „sensaci" nazywają prawdą, z wygodnym, jak pantofelki domowe, kłamstwem.

Zapolska nienawidziła obłudy. Trzeba zaś stwierdzić, że obok dziedziny stosunków społecznych, dziedzinę seksualną mieszczaństwo spowiło najgęstszą mgłą zakłamania.

Niezmiernie charakterystyczny, wręcz odkrywczy jest okrzyk, który wyrywa się Żabusi w chwili rozpaczy, kiedy dostrzega groźbę rozsypania się małżeństwa: „Zbraknie mi dachu nad głową" (cytuję z pamięci). To jest bodaj pierwszy PRAWDZIWY odruch kobieciątka, które wychowano w kulcie próżniactwa, w kulcie „strażniczki ogniska domowego".

Zapewne, los pracującej kobiety nie jest dziś łatwy. Ale trzeba dostrzec tę czystość moralną, jaką do stosunków pomiędzy dwojgiem ludzi współczesnych wniosła praca kobiety, jej świadomość niezależności materialnej. Nie rzadko można się spotkać ze zdaniem iż TO właśnie rozbija jedność rodziny i zabija... odwieczną kobiecość. Bzdura. Praca zarobkowa uwolniła kobietę, miłość i małżeństwo od niemoralnej dwuznaczności.

Niestety, oprócz odrazy Zapolska za kłamaniu Żabusi nie potrafiła niczego przeciwstawić. Uczciwa i mgliście emancypująca się Maria głosi papierowe kazania i nudne frazesy. Nic dziwnego: pewnych spraw i związków Zapolska nie była jeszcze w stanie dostrzec.

✦

P. Kochanowicz wyreżyserował „Żabusię" z niezawodnym wyczuciem stylu i atmosfery. Doskonale i zgodnie z intencją autorki dozowane było w I akcie) zainteresowanie Żabusią, która — niemal jak Tartuffe w „Świętoszku" — zjawia się dopiero wtedy, kiedy dostatecznie już skrzyżowały się sprzeczne o niej sądy. W pełni również grało smutne okrucieństwo „pogodnego" zakończenia.

Wykonując zarazem rolę Bartnickiego, p. Kochanowicz prawdziwie odtworzył bezwolność, słabość i nicość „Raka".

P. Bielska z roli Żabusi wydobyła dyskretnymi półtonami i naiwną amoralność, i urok psotej przez wszystkich „wiochny" i obłudną przewrotność kobieciątka, które w najryzykowniejszej sytuacji nie traci głowy.

Jubilat Paweł Owerłło ze żwawym wdziękiem odegrał rolę „dziadzia", ojca Żabusi starzejącego się lowelasa.

P. Koronkiewicz nie mogła dokonać cudu. Maria pozostała „pastorem w spódnicy". P. Porajska trafnie narysowała postać zblazowanej i kochliwej sąsiadki. Dobrze też wypadły epizodyczne role kucharki (p. Jaszczołtowa) niani (Dzierzbicka), matki (p. Szczepańska) i kochanka (p. Apa).

Państwo Golusowie zbudowali z elementów brzydoty b. prawdziwe wnętrze mieszczańskie.

Bolesław Wójcicki